

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wino Zamkowa 2. Telefony. Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-tej do 4-tej po pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-tej do 18-tej
Przedstawicielstwo w Warsztwie Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9-08-40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględni zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



F. Benesz z jednakową zajądłością zwalczał możliwość zbliżenia francusko-włoskiego pomysłu unji naddunajskiej i restaurację Habsburgów, to znaczy trzy koncepcje umożliwiające istnienie państwa czechosłowackiego.

ROK XVII. Nr. 280 (5204)

WILNO WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

CENA 20 GR.

Edward Benesz.

Ustąpienie p. Edwarda Benesza, który kierował nieprzerwanie polityką czeską od chwili powstania czechosłowackiego państwa, może wzbudzić uznanie czysto personalne, dla tego człowieka. Oto wreszcie polityk, który przyznał się do błędów. Trudno przypisać się do błędów, kiedy państwo się rozlatuje, jak papierowe pudełko, w które ktoś pięścią grzmotnie.

Wspaniale powiada publicysta francuski p. Alfred Fabre-Luce:

„P. Benesz z jednakową zajądłością zwalczał możliwość zbliżenia francusko - włoskiego, pomysłu unji naddunajskiej i restaurację Habsburgów, to znaczy trzy koncepcje umożliwiające istnienie państwa czechosłowackiego“.

Istotnie zbliżenie francusko-włoskie, było stale zwalczane przez Benesza. Liga Narodów, — instytucja, której zenit powodzenia przypada na czasy, w których Benesz należał do arbitrow Europy, na czasy z przed Hitlera, z przed wojny abisyńskiej, z przed wielkiej wygranej Mussoliniego nad Ligą Narodów, — Liga Narodów w tych czasach odmawiała Włochom rangi wielkiego mocarstwa, nie dopuszczała ich do konwentyku Francja, — Anglja — Niemcy. Za tych czasów Benesz wołał, aby Francja zbliżała się i irtowała z Niemcami, za tych czasów politycy czescy wyrażali nawet od czasu do czasu zgodę na odstąpienie Niemcom... Pomoż, ale robili wszystko, aby odwracać możliwość zbliżenia się włosko - francuskiego. Z jakiej racji? Ze względu na Jugosławję? — Być może. — Dość, że z tej polityki urodziła się oś Rzym — Berlin jedna z przyczyn zdtawienia Czech w 1938 roku.

Unja naddunajska, restauracja Habsburgów. Gdyby p. Benesz,

który w swoim czasie był uważany w Europie za świetnego, genialnego super i ultra - dyplomate, był istotnie przewidującym mężem stanu, toby po wyżyciu się nienawiści Czech do Austrii, nietylko restauracji Habsburgów nie przeszkadzał, ale przeciwnie, dążył do restauracji Habsburgów na Węgrzech i w Austrii, co więcej, sam Habsburgowi włożył na głowę koronę św. Wacława, proklamując unję personalną, z temi państwami, czyniąc możliwe koncesje dla stworzenia unji państw naddunajskich, to znaczy systemu politycznego, mogącego prowadzić politykę samodzielną, mogącego się bronić własnymi siłami.

Ale p. Benesz nie przewidział, że po okresie parcelacji państw, nastąpi okres komasacji państw. P. Benesz nie myślał o tem, że parcelacja państw środkowej i wschodniej Europy była skutkiem zwycięstwa nad Niemcami i skutkiem klęski Rosji i że państwa, powstałe z tej parcelacji, będą ciągle wystawione na niebezpieczeństwo pochłonięcia ich przez silniejszych sąsiadów, tak jak grunty, położone poniżej poziomu wody są stale wystawione na niebezpieczeństwo zalania.

P. Benesz liczył na pomoc Francji: Ależ ta pomoc od chwili, kiedy Anglja odmówiła podpisania wschodniego Locarna, kiedy oświadczyła, że broni Francji tylko nad Renem, ale nie nad Wisłą i nie w Sudetach, ta pomoc stawała się iluzoryczną i można było już wtedy przewidzieć, że się skończy tak, jak się skończyła, w... Monachjum.

Pozostawała p. Beneszowi możliwość dążenia do utrzymania na wschodzie Niemiec realnych sił sojusznicy dla Francji. Powinien

był w tym celu popierać Polskę, trzymać się Polski, uzgadniać politykę swego państwa z polityką Polski. Ale on tego właśnie nie uczynił. Przeciwnie, dyplomacja jego była krzykliwie i jaskrawie antypolska. Walczyła z Polską wszędzie: — w Rzymie, w Moskwie, w Kownie.

P. Benesz zapominał, że sojusznik to ten, który może dać pomoc, a nie ten, którego trzeba ratować. Jakąż wartość mogła mieć dla Francji Czechosłowacja, skłócona z Polską, zniechęcona przez Węgrów, zagrożona ze wszystkich stron.

Przykład p. Benesza jest pouczający. Jest nawet bardzo pouczający. Chcielibyśmy zawołać dla przestrogi wszystkich: Patrzcie, patrzcie! Oto człowiek, który uchodził za geniusza, za „wirtuoz“ dyplomacji i który doprowadził swe państwo do całkowitej katastrofy. Jakim sposobem można uchodzić za wirtuoz, będąc tylko katastrofalnym fuzerem. Bardzo prosto. Dyplomacja zawsze daje możliwość wykazania się efektami, jeśli się nie dba o przyszłość. Przyszłość można zawsze sprzedać dla chwilowego zwycięstwa. Efekty takie dogadzają megalomanji narodowej. P. Benesz był wielki, bo głąskał dumę narodową Czechów. Italia fara da se było to piękne hasło Cavoura, który karierę Włoch oparł na zrzeczeniu wykorzystywaniu sojuszw. Ale praca na poklask tłumów, jest zabójcza dla dobrej dyplomacji. Trzeba iść wbrew upodobaniom tłumów, trzeba sobie mówić nie „albośmy to jacy, tacy“, ale uprzytamniać, że na to jesteśmy za słabi, za mali, musimy szukać sojuszników, musimy płacić za sojusz.“

Wreszcie kilka słów odpowiedzi tym, którzy wołają, że czas, aby Polska teraz sprzymierzyła się z Czechosłowacją. Nie trzeba myśleć, że każde państwo jest wygodnym sojusznikiem, że sojusz z kimkolwiek wzmacnia twoje siły. Podczas wielkiej wojny, dyplomacja rosyjska dążyła do wciągnięcia Rumunji do wojny po stronie państw Ententy, sztab rosyjski był temu przeciwny: — „Taki sojusznik, jak Rumunja, nie wzmocni nas, a osłabi, to jest sojusznik, który nie pomoże, a tylko go trzeba będzie ratować“ — mówili generałowie rosyjscy. (Oczywiście, dzisiejsza Rumunja ma zupełnie inną wartość, niż Rumunja z 1915 roku). Dziś przykładem sojusznika, którego trzeba byłoby ratować, jest właśnie Czechosłowacja. Jeśli mamy zawrzeć sojusze dla szlachetnego i wzniosłego celu ratowania kogoś, to jeszcze przed zawarciem sojuszu z Czechosłowacją, zatelegrafujmy do Negusa, przynajmniej znajdziemy naród, który upadł w walce i boju. Czechosłowacja niewątpliwie zasługuje na współczucie, ale nie widzę powodu, dla którego mamy wyreżać Francję w zobowiązaniach, których Francja nie dotrzymała, bo dotrzymać nie mogła.

Spójrzcie na mapę, na tę biedną Czechosłowację po okupacji Sudetów, na jej gardło, łączące się ze Słowacją, a ściśnięte jak obcęgami terytorjami niemieckimi, wcinającymi się od południa i od północy i zrozumcież, że to nie jest państwo, które może pomóc, jest to państwo, które będzie potrzebować ratunku. Nie są mi obce uczucia szlachetności w polityce międzynarodowej, ale zapytuję, dlaczego to my właśnie mamy ryzykować niepodległość swego państwa, śpiesząc z ratunkiem? Cat.

Jaki będzie stosunek rządu i kierownictwa Ozonu

do oświadczenia ks. Kardynała Hlonda?

(Ł) Ks. kardynał Hlond udzielił redakcji „Małego Dziennika“ wywiadu, w którym oświadczył: „Trzeba iść do urny z poczucia obowiązku patriotycznego“. Jednakowoż to oświadczenie uzupełnione zostało nie mniej ważnym, nie mniej istotnym oświadczeniem drugim, w którym ks. kardynał wyraził nadzieję, że „członkowie zgromadzeń okręgowych umieszczani będą na listach wyborczych tylko kandydatów najlepszych, wziętych możliwie z WSZELKICH warstw społeczeństwa“.

Oznaczenie godnych, uczciwych, twórczych i WIERZĄCYCH kandydatów przez zgromadzenia okręgowe jest nawet ważniejsze — powiedział ks. kardynał Hlond — niż głosowanie ogółu obywateli na podstawie list okręgowych.“ W zgromadzeniach przedewszystkiem „powinno wypowiedzieć się sumienie polskie i katolickie skrutatorów“.

Otóż jest rzeczą notorycznie wiadomą, że rola zgromadzeń w wystawianiu kandydatur będzie drugorzędna, gdyż istotnie zdecydowane one będą poza nimi. Dlatego też słowa ks. Kardynała zwrócone są niewątpliwie pod adresem kierownictwa Ozonu i rządu.

Ksiądz kardynał mówi o kandydatach z jednej strony uczciwych, godnych, wierzących, z drugiej — o kandydatach wszelkich warstw społeczeństwa. Czy te kryteria są istotnie brane w rachubę przez decydujące o wyborach czynniki?, czy dzisiejszy filar Ozonu, pułk. Miedziński, i jego grupa, znani ze swego antyklerykalizmu naprawiacze, min. Poniatowski, którego poparcie zawdzięczają swą egzystencję wszystkie antyklerykalne ludowe uniwersytety wiejskie, np. w Gaci, — reprezentują właśnie grono, odpowiadające wymaganiom, stawianym przez ks. kardynała Hlonda z punktu widzenia Kościoła? Czy w stosunku do pewnych warstw społecznych nie został zastosowany prawdziwy bojkot?

Czy ta część Ozonu, której jasne i zdecydowane stanowisko katolickie w ostatnim parlamencie jest znane, — nie jest tępiona i odsuwana wszelkimi środkami od udziału w wyborach?

Po oświadczeniu ks. kardynała Hlonda wszystkie te pytania nasunąć się muszą każdemu wyborcy katolikowi. Dlatego ks. kardynał Hlond odwołuje się do członków zgromadzeń okręgowych, wyrażając przekonanie, iż decydować one będą o kandydatach na listy wyborcze JEDYNI NA PODSTAWIE SWEGO PRZEKONANIA I SUMIENIA. Gdyby tak nie było, to mogą powstać — jak mówi ks. kardynał — rozterki w sumieniu mas wyborczych i będą one odstręczane tamsamem od urny wyborczej.

Kandydatury Ozonu w Warszawie według okręgów wyborczych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Przed dwoma dniami lista kandydatów Ozonu w poszczególnych okręgach w Warszawie przedstawiała się następująco:

Okręg 1. Snopczyński, b. poseł, Orlański, prezes Związku pracowników magistrackich.

Okręg 2. Urbański, b. poseł, prezes Chrześc. Zjedn. Zawodowego, oraz drugie miejsce: żyd.

Okręg 3. Wanda Pełczyński. Drugie miejsce przedstawiciel Ozonowego Związku Robotniczego, wskazany przez posła Tomaszkiwicza.

Okręg 4. Gebethner Jan. Ks. Wyřebowski.

Okręg 5. Minister Ulrych. B. poseł Szczepański, adwokat, członek grupy Jutra Pracy, który nie wystąpił w momencie rozłamu tej grupy po zatargu z Ozonem.

Wśród kandydatur tych zwraca uwagę brak ministra Kościółkowskiego, który w roku 1935 kandydował z Warszawy. Minister Kościółkowski ma obecnie kandydować w jednym z okręgów Wileńszczyzny.

WYBORCZE METODY „NAPRAWIACZY“

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Już w czasie ostatnich wyborów w roku 1935, szereg kandydujących działaczy Naprawy nadużywał aury nazwiska pułk. Sławka wobec wyborców dla forsowania swych kandydatur. Równocześnie nie przeszkadzało to naprawiaczom zwalczać pułk. Sławka. Podobne metody obserwujemy wśród działaczy Naprawy również obecnie z tą zmianą, iż teraz powołują się oni na osobiste poparcie i zaufanie marszałka Smiętego Rydza. Celuje szczególnie w tej metodzie — jak nam donoszą — naprawiaci poseł Ostafin, kandydujący w okręgu Złoczów.

Rokowania czesko-węgierskie BUDAPESZT DOMAGA SIĘ PLEBISYT NA RUSI PODKARPACKEJ

LONDYN. Pat. Korespondent Reutera donosi z Komarna, że prócz cesji obszaru, leżącego wzdłuż granicy węgierskiej, delegacja węgierska wystąpiła z żądaniem przeprowadzenia plebiscytu na Rusi Podkarpackiej.

BUDAPESZT, Pat. Węgierska agencja telegraficzna stwierdza, iż rokowania w Komarnie rozwijają się w sprzyjającej atmosferze. Najtrudniejsze zagadnienia nie zostały jednak jeszcze poruszone.

Z punktu widzenia pokoju europejskiego. pożądanem byłoby, aby ta pomyślna atmosfera trwała w dalszym ciągu. Sprzyjają temu okoliczności, iż teza węgierska jest oparta na zasadzie, uznanej przez całą Europę.

Tą podstawą moralną jest prawo samostanowienia. Opinia publiczna węgierska obstaje przy realizacji tej zasady. Prawo samostanowienia powinno być zrealizowane w ciągu rokowań w całej pełni, ponieważ jedynie w tym wypadku układ będzie szczery i trwały.

Wczorajsza konferencja trwała od godz. 14-ej do 16.45. Po powrocie delegacji węgierskiej na stronę węgierską, wydano komunikat urzędowy, który stwierdza, że delegacja węgierska i słowacka odbyły 10 b. m. o godz. 14 konferencję, podczas której delegacja słowacka przedstawiła swe stanowisko. Dziś o godz. 9-ej rano odbędzie się posiedzenie ekspertów, poczem o godz. 15-ej rokowania obu delegacji zostaną znów podjęte

Wszystkie narodowości muszą decydować o swoim losie

KOMARNO, Pat. Według krążących tu pogłosek, węgierska delegacja — o ile chodzi o terytorjum Słowaczyny — domagała się zwrotu obszarów, położonych na południe od linii, wyznaczonej przez miejscowości: Deveny, Bratysława, Szered, Nitra, Lesencz, Goelnicz, Koszyce.

Dotychczas jeszcze nie wiadomo, do jakich ustępstw skłonni są Słowacy. Podczas wczorajszej konferencji Słowacy poczynili tylko uwagi co do wniosków węgierskich, jednak stanowiska swego dokładnie nie sprecyzowali. Z przebiegu obrad i ustosunkowania się delegacji słowackiej do omawianych zagadnień wynika, że w zasadzie zgadza się ona na odstąpienie terytorjów węgierskich, na których kwestja większości węgierskiej nie ulega wątpliwości.

Podczas wczorajszych rozmów Węgrzy wyrazili życzenie, aby inne narodowości mogły same postanowić o swym losie. Delegacja węgierska domagała się również szybkiego zakończenia obrad.

Za podstawę rokowań strona węgierska przyjmuje zasady stosowane przy rozwiązywaniu kwestji sudeckiej. Dziś jeszcze nie można przewidzieć jak będzie załatwiona sprawa strefy, w której miałby odbyć się ewentualny plebiscyt.

Delegacja czeska zaproponował wczoraj, aby dalsze rokowania odbyły się w Piszczanach, gdzie byłyby lepsze warunki mieszkaniowe, jednakże spotkała się z wymijającą odpowiedzią delegacji węgierskiej.

Kompromis niemiecko - czeski?

Z powieź przyszłej współpracy

BERLIN, Pat. Komisja międzynarodowa, powołana podczas konferencji w Monachjum i obradująca w Berlinie, po przerwaniu w ubiegły czwartek obrad, ma — jak słychać — dziś wznowić swą działalność.

Wczoraj powrócił z Pragi do Berlina poseł Mastny, który bierze udział w komisji z ramienia rządu czeskiego. Poseł Mastny przebywał w Pradze celem otrzymania instrukcji od nowego czeskiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovskiego.

Podczas przerwy w obradach komisji odbywały się rozmowy bezpośrednie między delegacjami czeską i niemiecką. Rozmowy te — jak słychać — dotyczyły m. in. sprawy ostatecznej okupacji 5-tej strefy, przy czym Niemcy podobno poczynić mieli Czechom pewne ustępstwa, rezygnując z zamierzonego rzekomo początkowo okupowania niektórych terenów w okolicy Pilzna.

Rzeczka pragnie w ten sposób ułatwić wyrównanie się stosunków między obu państwami i przygotować grunt ku przyszłej współpracy.

Wedle pogłosek, obie strony skłonne są podobno zrezygnować z plebiscytu i zawrzeć kompromis. W tym wypadku dalsze pośrednictwo komisji międzynarodowej stałoby się bezprzedmiotowe, a ostateczne załatwienie spraw, wynikających ze zmiany granicy czesko - niemieckiej, nastąpiłoby drogą bezpośrednich rozmów dwustronnych. Sprawa ta może się już dziś wyjaśnić, po wznowieniu obrad komisji międzynarodowej.

Wojska niemieckie u bram Morawskiej Ostrawy

MOROWSKA OSTRAWA PAT. W dniu wczorajszym wojska niemieckie zajęły powiaty hultczyński i bilowiecki, przylegające bezpośrednio do Morawskiej Ostrawy.

W odległości kilka km. od Morawskiej Ostrawy w Petrkowicach nad Odry i Świnowie znajdują się już niemieckie tanki i oddziały wojska. W związku z tem wczoraj o godz. 8-mej odjechał ze Świnowa, który jest jednym z najważniejszych węzłów kolejowych w republice ostatni pociąg w kierunku Pragi przez granicę i Ołomuniec.

W związku z tem ministerstwo komunikacji w Pradze uruchomiło nowy pociąg łączący Pragę z Morawami i Słowacją przez Kolin — Iławę, Berno z rozgałęzieniem do Morawskiej Ostrawy.

Ataki prasy sowieckiej

MOSKWA, Pat. Dzienniki wczorajsze w depeszach o sytuacji w Czechosłowacji wyrażają niezadowolenie, iż rząd praski zabiega o podjęcie rokowań z Niemcami.

„Prawda“ w korespondencji z Pragi oraz „Izwestja“ w artykule Erenberga p. t. „Historja pewnej zdrady“ całą winę za klęskę Czechosłowacji zwalają przedewszystkiem na Francję i Anglię. Erenburg pisze, że Daladier pośród czterech mężów w Monachjum okazał się najbardziej ustępliwy. Według tezy prasy sowieckiej za klęskę Czechosłowacji odpowiedzialne są obecnie rządy Francji i Anglii, biurokracja oraz burżuazja obu tych państw.

Erenburg nie oszczędza Bluma, który konferencję monachijską nazwał „narczem drzewa“, rzuconem na gasnący ołtarz pokoju. Autor twierdzi, że to narzęcze drzewa będzie drogo kosztowało Francję. Erenburg pisze, że Anglija usiłuje porozumieć się z Niemcami za plecami Francji, a Francja z Włochami. Erenburg przepowiada, że nie upłynie jeszcze kilka miesięcy a Francja będzie zmuszona oddać Niemcom kolonie, a następnie Alzację, Włochom zaś Tunis i Niceę.

Trudności gospodarcze nowych Czech

PRAGA. Wobec wzrastających trudności gospodarczych, rząd podjął badania szeregu projektów zaradczych. Przedwczoraj pod przewodnictwem premiera Syrovego i przy udziale ministrów odpowiednich resortów odbyło się posiedzenie rzeczoznawców gospodarczych, poświęcone rozpatrzeniu tych projektów.

Przeprowadzana demobilizacja wymaga również szeregu zarządzeń wewnętrznych. W szczególności chodzi o stworzenie możliwości zatrudnienia bezrobotnych, których liczba stale wzrasta. Jednakże ściśle ustalenie linii polityki gospodarczej możliwe będzie dopiero po ostatecznym wytyczeniu granic.

PRAGA. PAT. W związku z przebudową państwa czeskiego i koniecznością zmiany konstytucji, sprawa ta ma być powierzona specjalnej komisji fachowej, która opracować ma projekt reformy dotychczasowej konstytucji.

Ostatnie przygotowania mobilizacyjne kosztowały 60 miliardów franków

PARYŻ PAT. Prasa paryska podaje zestawienie sum, jakie wydały państwa europejskie na mobilizację i udoskonalenie swych fortyfikacji w okresie 3 krytycznych tygodni. Według tych obliczeń, Europa wydała na ten cel około 60 miliardów franków.

Na pierwszym miejscu stoi Anglia, która wydała na mobilizację floty 12 miliardów, na organizację obrony terytorjalnej 5 miliardów i na rozdanie maszek antygazowych 5 miliardów. Następnie idą Niemcy z 19 miliardami, przeznaczonymi na wydatki nadzwyczajne, Francja z 10 miliardami, Włochy wydały 2 miljardy, podobnie jak i Holandia, Belgia półtora miljarda i Czechosłowacja 1 miliard.

20 osób zginęło w katastrofie lotniczej

BRUKSELA PAT. Belgijski samolot komunikacyjny spadł i rozbił się w pobliżu miejscowości Soest w Westfalii. Czterech członków załogi i 16-tu pasażerów zginęło w katastrofie.

BERLIN PAT. Katastrofa samolotowa, jaka wydarzyła się wczoraj pod Soest w Westfalii, jest jedną z największych katastrof lotniczych ostatnich czasów, zginęło w niej bowiem 20 osób.

Samolot, który uległ katastrofie, miał znaki „00 A. G. T.“ i kursował na linii Bruksela — Dueseldorf — Berlin. Wystartował on wczoraj z lotniska w Haeren o godz. 10.30.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie zostały wyjaśnione.

Dziś będzie zajęty N. Bogumin

CIESZYN, Pat. W dn. 11 października nastąpi całkowite zajęcie szóstej kolejnej strefy terytorjum zaulżańskiego w rejonie miast Bogumina i Rychwałdu z miejscowościami: na północy Nowy Bogumin, Pudiów, Wierzbica, Skrzeczów, Zabłocie, na południu: Podlesie, Alpinka, Biedrzychów, Pietwałd.

Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“ gen. bryg. Bortnowski, przyjmie defiladę oddziałów wojskowych w mieście Bogumin - Dworzec.

CIESZYN, Pat. Wojska polskie zajęły wczoraj przewidziane w planie obszary powiatu frysztackiego z Katiwiną, Orłową, polską i niemiecką Lutynią i innymi miejscowościami.

Wszystkie domy w miastach i osiedlach zostały bogato udekorowane polskimi sztandarami narodowemi i wszędzie miejscowa ludność tłumnie wyległa na ulice, obrzucając wkładające wojsko kwiatami.

CIESZYN, Pat. W powracającym do Polski powiecie frysztackim znajduje się 16 kopalń wysoko koksującego węgla Kopalnie te mają 90 proc. zasobów węgla zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego.

W r. 1937 na kopalniach tych wydobyto około 9,6 milionów tonn, to jest 2/3 całej produkcji węgla zagłębia Morawsko - Karwińskiego.

Dobre stosunki z Polską podniosły dobrobyt gospodarczy Gdańska

GDAŃSK, PAT. Na zakończenie tygodnia pracy stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Gdańsku wygłosił wczoraj w teatrze miejskim przemówienie przewodca stronnictwa narodowo-socjalistycznego Forster. Forster oświadczył, że w ostatnich czasach opuściło Gdańsk dwa tysiące żydów. Po podkreśleniu niemieckości Gdańska i stwierdzeniu, że hokuje on światopoglądowi narodowo - socjalistycznemu, Forster przeszedł do omówienia stosunków z Polską i oświadczył, że w dobrych, sąsiedzkich stosunkach pomiędzy Polską a Gdańskiem w ostatnim roku nic się nie zmieniło. Po podkreśleniu, że bezrobocie w Gdańsku zostało zlikwidowane, Forster zakomunikował, że wkłady w gdańskich kasach oszczędności i bankach wzrosły z 205 milionów guldów z końca roku 1935 na 244 miliony w końcu r.b. Wpływy podatkowe zwiększyły się o 45 procent na 69,6 milionów guldów.

Dochoły przemysłu, rzemiosła, handlu i kucpietwa w innych zawodach i rolnictwie wzrosły z 50 milionów w roku 1932 na 92 miliony w roku 1936.

Obroty w hotelarstwie i restauracjach podniosły się z 25 milionów w 1935 r., na 34,5 milionów w roku 1937. Obroty w handlu spożywczym zwiększyły się z 90 milionów w roku 1935 na 173 miliony w roku 1937.

Długi zagraniczne wolnego miasta zmniejszyły się z 100 milionów na 77 milionów.

Zamordowanie bułgarskiego szefa sztabu

SOFJA. Pat. Szef bułgarskiego sztabu generalnego gen. Pfejew został zamordowany wczoraj po południu, w chwili gdy podążał do ministerstwa wojny. Adjuwant generała major Stojanow, który mu towarzyszył, odniósł rany. Zabójca popełnił samobójstwo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

SOFJA. Pat. Jak podała bułgarska agencja telegraficzna, sprawca zamachu na szefa sztabu generalnego gen. Pejewa jest człowiekiem umysłowo chorym.

SOFJA, Pat. Według wiadomości ze źródeł nieurzędowych zabójcą szefa sztabu generalnego gen. Pejewa jest b. żandarm nazwiskiem Kirow, pochodzący z Kustendil. Skazany on był podobno przed 5 laty na karę więzienia za zabójstwo wójta jednej z gmin w okolicach Sliven. Więzienie opuścił on przed kilku dniami.

Zamachu na gen. Pejewa usiłował on dokonać jeszcze w dniu wczorajszym w chwili, gdy general znajdował się na otwarciu wystawy niemieckiej „Praca i radość“, lecz przeszkodziły mu nieprzewidziane okoliczności.

Motywy zbrodni są nadal nieznanne.

Palestyna w przededniu ważnych zmian

JEROZOLIMA PAT. Prawdopodobnie wysłanie dalszych posiłków do Palestyny oraz rozmowy londyńskie, prowadzone pomiędzy Mac Donaldem a przedstawicielami rządu palestyńskiego i władzami wojskowymi, sprawiły, iż panuje przekonanie, że Palestyna znajduje się na progu historycznych i ważnych zmian.

Jak donosi Reuter, przywódcy arabscy, zbliżeni do Muftiego jerozolimskiego, zamierzają rzekomo przybyć do Londynu niezwłocznie po zamknięciu kongresu arabskiego w Kairze. Istnieje nadzieja, iż przywódcy arabscy będą starali się wpłynąć na powstańców arabskich, by zgodzili się na rozejm dopóki będą trwały rokowania w Londynie.

JEROZOLIMA PAT. Niedziela minęła pod znakiem krwawych aktów terroru w całej Palestynie. W różnych okolicach kraju zginęło 5 osób, w tym 3 Arabów a 2 żydów. 8 żydów odniosło rany skutkiem wybuchu miny pod samochodem ciężarowym w pobliżu kolonii Jakow Zirkhorn. W Dzeniu powstańcy arabscy podpalił 40 domów, a pod Lyddą spowodował katastrofę pociągu towarowego.

Bolszewicy atakują Lindbergha

za jego ujemną opinię o lotnictwie sowieckim
MOSKWA, PAT. „Prawda“ w artykule wstępnym atakuje niezwykle ostro Lindbergha za jego ujemną opinię o lotnictwie sowieckim i zarzuca mu, że w interesie obcego wywiadu przybył do Sowieców, aby zbadać stan lotnictwa sowieckiego.

LE BURGET, Pat. Płk. Lindbergh w towarzystwie swej żony przybył wczoraj na pokładzie swego samolotu Paryż, udając się

Marsz. Śmigły-Rydz ODZNACZONY ORDEREM WOJSKOWYM IM. PUŁASKIEGO.

WARSZAWA Pat. Pan Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz przyjął w dn. 10 b. m. delegatów kapituły odznaki amerykańskiej „The Military Order of Pułaski“: majora armji Stanów Zjednoczonych A. P. Benjamina Teodora Anuszkiewicza oraz Nathaniela Speara, wiceprezesa amerykańskiego Fida'cu, którzy wręczyli panu Marszałkowi dyplom i insygnja tej odznaki, nadanej specjalną uchwałą organizacji amerykańskiej.

„The Military Order of Pułaski“ jest odznaka wojskowa, przysługująca wyłącznie potomkom żołnierzy, którzy walczyli o wolność Ameryki pod rozkazami gen. K. Pułaskiego. Uchwała o nadaniu tej odznaki panu marszałkowi ma charakter wyjątkowy jako wyraz hołdu dla Wodza Naczelnego i dążności do utrzymania tradycyjnych węzłów z armją polską.

Delegatami amerykańskim towarzyszył attache wojskowy Stanów Zjednoczonych A. P. major Colbern, a z ramienia delegacji Federacji P. Z. O. O gen. dr. Roman Górecki oraz gen. Jarnuszkiewicz.

Gen. Składkowski W POW. GROJECKIM.

WARSZAWA Pat. W dniu 10 b. m. par. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławo - Składkowski przybył w godzinach popołudniowych do powiatu grojeckiego w woj. warszawskim.

W gmachu Starostwa p. premier odbył konferencję ze starostą na temat aktualnych zagadnień politycznych i administracyjnych powiatu oraz wydał na miejscu odpowiednie dyspozycje.

Zgon weteranki 63 r.

ŁÓDŹ PAT. W Pabjanicach pod Łodzią zmarła, przeżywszy lat 100, weteranka powstania styczniowego, Katarzyna Garbińska z Łukaszewiczów.

Wiceminister Bobkowski w Budapeszcie

BUDAPESZT. PAT. Podsekretarz stanu w min. komunikacji Bobkowski z żoną i otoczeniem wyładował wczoraj w południe na lotnisku w Budapeszcie, rewizytując delegację węgierską, która bawiła w Warszawie w czasie inauguracji linii lotniczej Warszawa - Budapeszt. Wiceministra Bobkowskiego powitali na lotnisku członkowie poselstwa R. P. z postem Orłowskim na czele, minister handlu i komunikacji Kunder i inni. Orkiestra odegrała hymn państwowy Polski.

Po powitaniach i przedstawieniu zgromadzonych osobistości goście udali się do hotelu Gellerta, poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanem przez p. R. P. Orłowskiego. Wczorajem gości polskich podejmował obiadem min. Kunder w hotelu Dunapalota.

Pobyt min. Bobkowskiego i jego otoczenia w Budapeszcie ma potrwać trzy dni.

Pogłoski o losie kard. Innitzera

WIEDEN PAT. W związku z wypadkami w końcu ubiegłego tygodnia, ukazały się w prasie zagranicznej pogłoski, jakoby kardynał Innitzer znajdował się w areszcie ochronnym. Pogłoski te — jak oświadczała kolarzka — są fałszywe. Sprawa aresztowania kardynała Innitzera nie była przez nikogo rozważana. Ponadto nie odpowiadają rzeczywistości rozstawiane zagranicą pogłoski o zamknięciu kościołów lub o odwołaniu w związku z sobotnimi wydarzeniami duchownych ze szpitali.

Szwajcaria wyrównała granicę z Niemcami

BERN. Pat. Rada federalna przedłożyła Izbowi projekt ustawy, mającej zatwierdzić konwencję, zawartą w końcu września między Szwajcarią i Niemcami w sprawie modyfikacji granicy szwajcarsko - niemieckiej koło Konstancji i Szaufuzi. Rektywacje graniczne obejmują około 5.000 kwadratowych metrów, wymienionych na podstawie obustronnej umowy.

W WIRZE STOLICY

NAZWY ULIC

Za kilkadziesiąt czy kilkanaście lat ludzie będą sobie mówić w Cieszynie: — Ja mieszkam na ulicy Składowskiej.

— Ciekawym, kto to był taki.

— Ba, żeym ja wiedział.

W Warszawie jest cała masa ulic o nazwach zrozumiałych tylko dla wydawców encyklopedji. A i to może się mylą.

Co to była za jedna Cecylja Śniegreka? Kto to był pan Cezko? Czego się wstawił Warszawiaki? Co zrobił dośniony Boniśławski? Jest z setką takich nazwisk co nie nie mówią, ale ulica nosi jego miano, a na całej ulicy nikt nie wie kto to był taki.

Powstają nowe ulice — niech sobie przezywają jak chcą. Lecz szkaradna i denerwująca jest manja zmieniania nazw co istnieją od bardzo dawna. Ot ulicę Polną przezwano, nie pytając nikogo o zdanie, ulicą Stanisława Noakowskiego. Polna, to miła, pamiętkowa nazwa. Starsi ludzie doskonale pamiętają jak była naprawdę polną — tu kończyło się miasto, na miejscu gdzie dziś sterczy politechnika szumiło żyto. Ale dziś do centrum miasta. Noakowski zasłużył na ulicę — niech przynajmniej z jego nazwiskiem na Żoliborzu, Saskiej Kępie, Mokotowie...

Tylko patrzeć jak jakieś podlizy przezwą Krakowskie Przedmieście No wy Świat i aleje Ujazdowskie szlarem jakiegoś dygritarza.

Jak przyjmie w Paryżu odnajdywać ulicę „du Piepus“ i „du petit Piepus“. O nich pisał Victor Hugo w Misserabiach, zna się je, pamięta. Literatura rozkocha ulicę. Wiałono, że dr. Judym urodził się na Ciepłej ulicy, że sklep Wokulskiego był na Krakowskim Przedmieściu, że Polaniecki spacerował po Saskim ogrodzie. A potem znalazł się paru gorliwców, którym mało lazić na czworakach przed ministrem czy sekretarzem Ożonu, więc dla otrzymania orderu czy innej niepotrzebnej rzeczy przezywają miłe, pamiętkowe ulice na nieznośnie brzmiące.

I takie to krótkotrwałe. Zmieni się rząd, reżim — będą znów zmieniać na zwy ulicę.

Dawniej miano ambicję: chcą sobie zasłużyć na nazwę ulicy.

Dziś nie trzeba zasłużyć, przyjdzie samo. Ale i nie na długo tej ulicy — na 10, no może 20 lat.

Karol

Król Anglii odwiedzi Roosevelta

LONDYN, Pat. Korespondenci niektórych dzienników londyńskich donoszą z Ameryki, że panuje tam nadzieja, iż król Jerzy i królowa Elżbieta, będąc latem przyszłego roku w Kanadzie, przekroczą granicę i przybędą z nieoficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych A. P. Spodziewane jest, że brytyjska para królewska będzie gościem u prez. Roosevelta w Białym Domu w Waszyngtonie. Wyrażane są również nadzieje, że król i królowa przybędą do Nowego Jorku i odwiedzą wystawę.

O ile by ta wizyta królewska w Stanach Zjednoczonych A. P. doszła do skutku, to byłaby ona b. doniosłym przychyleniem na rzecz jak najbliższego zacieśnienia węzłów między Ameryką i W. Brytanią.

Rozwiązanie Skupczyzny

BIAŁOGRÓD Pat. Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym postanowiła zaproponować regencji natychmiastowe rozwiązanie Skupczyzny i rozpisanie nowych wyborów na dzień 11 grudnia 1938 r. Nowa Skupczyzna zebrałaby się na pierwsze swe posiedzenie 13 stycznia 1939 r. Do tego dnia trwać będą ferie Senatu.

Żydzi z Austrii jadą do Australji

SINGAPORE. Pat. W sierpniu i wrześniu przez Singapore przejechały liczne grupy żydów, przeważnie austriackich, udających się do Chin lub do Australji. Wielu z nich, przeważnie lekarzy i kupców, pozostało w Singapore.

CACKO

O ile naogół bez trudu umiemy sobie wyrobić szluszny sąd o wartości bel letryztyki obcej, którą poznajemy z przekładów, to przeciwnie — zawsze znajdujemy się w poważnym kłopotcie, gdy przyjdzie nam oceniać produkcję polską. Przeważnie uchylamy się od prób ustalenia jakiejś skali, jakichś proporcji, któreby określiły miejsce danego utworu polskiego w zespole do robku międzynarodowego. Powyżej napisane zdanie jest ułożone ciężko i niezgrabnie, ale też ciężko i niezgrabnie jest dogrzebać się do niemiłej konkluzji. Bo co tu owiać w bawelne. Współczesna nasza literatura prezentuje się nieźle, a nawet bardzo dobrze pod względem formy: stylu, języka (oczywiście mowa o jej szczytach), podnosi ważne problemy i pełna jest pięknych intencji — lecz w 90 procentach jest żałosnie nieoryginalna, z drugiej ręki i nieciekawa. Odbija się to przedewszystkiem na najbardziej demokratycznym rodzaju literackim, na literaturze rozrywkowej. W tej dziedzinie jesteśmy bezapelacyjnie bici przez autorów anglosaskich, francuskich, niemieckich, węgierskich. Wystarczy pójść do pierwszej lepszej wypożyczalni książek, by się przekonać, że nasi autorzy pod względem poczytności zostają daleko w tyle za zwycięskim pochodem Wallace'ów, Wedehouse'ów, pań: Vicki Baum, Dell, Courths - Mahler etc. etc. Jeszcze smutniej wy kaz ten będzie wyglądał, gdy odnaj-

dziemy w pierwszym szeregu polskiej arjergardy nie Kadena - Bandrowskiego, nie Berenta, nie Nałkowską, lecz Zarzycką, Nasielskiego, Rzepceą czy Wotowskiego. Nie należy tego zjawiska składać bynajmniej jedynie na karb niskiej kultury literackiej polskiego czytelnika. Odczuwa on poprostu normalny pociąg do lekkiej, niepryncypjalnej lektury rozrywkowej, którego nie umieją i jak widać nie chcą zaspokoić czelowi polscy belletrysty, czepylający formę swych książek, napompowujący je „ideami“ ze szkodą dla ważnej, niewiedzieć czemu za gorszą uważanej, kategorii czytelnictwa.

Przyjęło się jakoś u nas sądzić za Lemańskim „że zniżyć głos do głosu, to znaczy głos tłumić“. Innego są całkiem zdania pisarze zagraniczy, którzy doskonale rozumieją wartość baletystryki popularnej i nie wahają się brać na warsztat tematów sensacyjnych, frapujących, co im pozwala dotrzeć do t. zw. szerokich mas i przez to rozszerzyć zasięg kulturalnej i wartościowej książki. Zgucony jaskrawą szatą zewnętrzną (przenośnia!) dzieła, czytelnik daje się „nabrać“ i w rezultacie, zadowolony z nabrania, staje się przyjacielem książki dobrej i mądrej.

Przykładem takiego „podstępu“ jest w pewnym stopniu wydane świeżo w polskim przekładzie przez Atlas opowiadanie André Maurois „Człowiek który ważył duszę“. Sensacyjno-fantastyczna historia lekarza, który wpadł na pomysł chwytania neholdzącej po śmierci człowieka duszy jest pretekstem do szeregu pięknych i głębokich refleksyj. Czytelnik ze zdziwieniem przekonuje się po skończonej lekturze, iż miał w ręku nie tylko zabawkę, lecz precyzyjny i cenny instrument i czuje wdzięczność do autora nie tylko za rozrywkę, ale i za przeżycie.

Książeczka ta ma jeszcze jeden prók, już trochę dla większych smakoszy literatury: Maurois, zapalony miłośnik Anglii i jej kultury spreparował pierwszorzędną potrawę z elementów tak charakterystycznych dla twórczości Prego i Weilea, że „Człowiek, który ważył duszę“ można nazwać parodią ich gen'ru, gdyby nie ta okoliczność, że parodią raczej lubimy nazywać przedrzeźnianie rodzajów literackich, a nie subtelne i świadome ich podjęcie.

T. Bujnicki.

W perspektywie tygodnia

4. X — 11. X 1938 r.

REKONSTRUKCJA GABINETU SYROWEGO I USTAPIENIE BENESZA.

Z chwilą przyjęcia przez Pragę układu monachijskiego przesilenie państwowe w Czechosłowacji weszło w nową fazę, a mianowicie rozpoczął się kryzys wewnętrzny. Niejako sygnałem otwarcia było ultimatum, złożone prezydentowi Beneszowi przez min. Czernaka, członka słowackiej partji ludowej, domagające się w ciągu 24 godzin przekazania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce osób desygnowanych przez słowacką partję ludową. Bezpośrednio po tem nastąpiła rekonstrukcja gabinetu gen. Syrowego, w którym przedstawiciele grup politycznych zamienili wojskowi i urzędnicy. Tego rodzaju zmiana rządu była jakby pośrednio negatywną odpowiedzią Pragi na żądania Słowaków. Nowy gabinet nie zdażył jednak przejąć urzędowania, gdy zaszedł nowy zasadniczy fakt, a mianowicie prezydent Benesz pod naciskiem armji oraz petycji młodzieży, grupującej się w jego własnym stronnictwie, ogłosił rezygnację z urzędu prezydenta republiki i opuścił Hradczyn. W liście do premiera Syrowego Benesz podkreślił, że ustępuje, aby nie być przeszkodą do ewolucji, jaką nowe państwo przejść musi oraz że względu na konieczność utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami.

Nazajutrz po ustąpieniu Benesza kongres wszystkich stronnictw słowackich w Zlinie przyjął program autonomiczny ks. Hlinki i wyłonił rząd narodowy na czele z pos. Tisso. Postulaty słowackie przyjęte zostały przez Pragę, która mianowała pos. Tisso ministrem dla Słowacji, powierając mu jednocześnie przedstawienie innych kandydatów na ministrów.

Ustąpienie Benesza i zgoda na autonomję Słowacji, stanowił przekreślenie dotychczasowej, zamaskowanej pozorami hasel demokratycznych, polityki centralistycznej, którą prowadziła Praga w ciągu lat 20-tu i która dała tak opłakane rezultaty. Jednocześnie dwa te fakty są punktem wyjścia dla nowej polityki Czechosłowacji, która po cesjach terytorjalnych ustalonych w Monachjum, powinna ulec zasadniczej zmianie.

Podstawą polityki Masaryka i Benesza było przekonanie, że

Czechosłowacja jest niezbędna dla państw zachodniej Europy. To przekonanie kazało Pradze prowadzić politykę kłótni i wami z bezpośrednimi sąsiadami, wiązać się układem z Sowietami i przez czas dłuższy odegrywać rolę bazy wpływów rosyjsko - kominternowskich w Europie. Dziś ta polityka leży w gruzach. Wartość strategiczna Czechosłowacji dla Europy zachodniej okazała się mniejszą od wartości pokoju. Przed Pragę więc zarysowują się dwie drogi: albo całkowite podporządkowanie się Rzeszy i rola wasala Niemiec, albo polityka niezależna w oparciu o blok polskowęgiersko - rumuński.

Którą z tych dwóch dróg wybierze Praga? Odpowiedzieć dziś na to pytanie jest oczywiście rzeczą niemożliwą, aczkolwiek nie brak pewnych znaków na niebie, zwiastujących, że pierwsza koncepcja ma w opinji czeskiej licznych zwolenników. Już dziś n. p. głośno się mówi o unji celnej z Niemcami i lansuje się myśl wyjazdu min. spraw zagranicznych Chwalkowskiego do Berlina. Dużo również daje do myślenia bier na zgoda Pragi na zajęcie przez wojska niemieckie tych stref, które miały odejść do Niemiec lub pozostać przy Czechosłowacji dopiero po plebiscycie.

ROKOWANIA CZESKO - WĘGIERSKIE

W ciągu całego tygodnia trwała ożywiona wymiana not pomiędzy Budapesztem a Pragą. Węgry na podstawie układu monachijskiego domagali się rozpoczęcia bezpośrednich rokowań. W wyniku tych pertraktacji w Komarnie rozpoczęły się rokowania, przychem Cześci dla wykazania swej dobrej woli wyrazili gotowość niezwłocznego oddania dwóch miejscowości granicznych. Najważniejszą sprawą w tych rokowaniach jest kwestja wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Jak głosz doniesienia prasy paryskiej, delegacja węgierska miała zażądać plebiscytu na Rusi Przykarpackiej, któryby rozstrzygnął kwestję przynależności tego kraju. Rezultat tego plebiscytu łatwy jest do przewidzenia. Oto bowiem według niekorzystnej dla Węgier statystyki z r. 1930 na 725 tysięcy ludności zamieszkującej Rusi Przykarpacką jest: Karpatorusinów 447 tys. Węgrów 109, żydów 91, Niemców 13, Rumunów 13 i Czechosłowaków przybyłych po roku 1920 — 34.

Karpatorusini dzielą się na kilka grup politycznych, z których najpoważniejsze: włościański związek autonomiczny i rosyjska partja narodowo - autonomiczna przejawiają nastroje prowęgierskie. Przywódcy tych grup utworzyli ostatnio własny autonomiczny rząd na czele z pos. Brody.

SKUTKI UKŁADU MONACHIJSKIEGO

Różne mniejsze i większe następstwa wywołał układ podpisany w Monachjum. Do mniejszych, bo bez praktycznego znaczenia, należy zał. czyć ustąpienie z gabinetu brytyjskiego pierwszego lorda admirałcji Duff Coopera oraz debatę parlamentarną, podczas której opozycja ostro atakowała Chamberlaina. W tem miejscu warto przypomnieć, że liderzy opozycji aprobowali wyjazd Chamberlaina do Berchtesgaden i Godesbergu oraz znali i akceptowali plan angielsko-francuski, który stał się podstawą układu monachijskiego. Atak zatem opozycji podyktowany był względami taktyki partyjnej, cho dzilo głównie o ratowanie oblicza liberalno - demokratycznego i zmniejszenie osobistego tryumfu premiera Chamberlaina. Atak ten opozycja w osobach Churchilla, Duff Coopera Ede na, Attlee'ego i Lloyd George'a tem spokojniej mogła podjąć, gdyż nie groził on żadnym praktycznym skutkiem i był platonijną satysfakcją dla pokonanej Czechosłowacji.

Do poważniejszych skutków układu monachijskiego zaliczyć natomiast trzeba porozumienie w sprawie Hiszpanji, w myśl którego mocarstwa zdecydowane są pozostawić obie walczące strony własnym siłom. Porozumienie to o ile rzetelnie zostanie wykonane, może przyczynić się do likwidacji wojny domowej w znacznie szybszym terminie, niżby to można było osiągnąć za pośrednictwem działalności komitetów nie interwencji lub Ligi Narodów.

Ze sprawą hiszpańską, która poruszona została w Monachjum z martwego punktu, wiąże się również zwrot w stosunkach francusko - włoskich, którego wyrazem jest zapowiedź mianowania ambasadora Francji w Rzymie.

Sz.

Notatki polemiczne

Prasa żydowska

Prasa żydowska uporczywie przebieg ostatnich wydarzeń politycznych nazywa „rozbiorem Czechosłowacji“. Nie jest to podyktowane wcale troską o właściwe wyrażenie na oznaczenie tych wypadków, lecz wyraźną niechęcią. Tak jak „Dziennik Ludowy“ jeszcze niedawno jednostronnie polskich w Czechosłowacji nazywał faszystowską i klerykalną intrygą, tak prasa żydowska w Polsce na każdym kroku manifestuje podobne stanowisko.

Jest to zgodne z „zagraniczną“ polityką narodu żydowskiego. Zgoda. Ale nie wolno w takim razie wypowiadać tego w piśmie drukowanych w języku polskim wtedy, kiedy potrzebna jest jednolita postawa całej prasy w sprawie np. takiej, jak wspólna granica Polski z Węgrami.

Nazywanie wyzwalania mniejszości z pod obcego jarzma „rozbiorem“, ma na celu wywołać analogję do Polski. Jest to bardzo grubo nietakt.

„Słowo“ nieraz piętnowało niestosowność mieszania się żydów do polskiej polityki zagranicznej ze względu na sprzeczność interesów Narodu Polskiego i żydów. Zdyś ustawicznie chcieli narzucić nam obcą linję postępowania, bo to odpowiada ich celom. W tym wypadku również nie podoba się żydom, że nie mieckie Sudety dostały się Niemcom, że Węgry dopominają się o swoje terytorja, że Polska po odzyskaniu Śląska Zaolzańskie go żąda wspólnej granicy z Węgrami. Z drugiej strony jest im niewygodne rozbić bazy masońskie w środkowej Europie. Tych dążeń, rzecz jasna, żaden człowiek w Polsce nie powinien brać pod uwagę, chyba tylko dlatego, żeby zapamiętać jaki jest stosunek żydów do sprawy powiększenia terytorjum i siły państwa polskiego.

Nazywanie ostatnich wypadków „rozbiorem Czechosłowacji“ jest nomenklaturą niewłaściwą. Zastawiamy pojęć o „rozbiore“ jest ubliżające dla dziejów Polski. Czechosłowacja była zbudowana wbrew protestom narodów w całości lub częściowo do niej wcielanych. Dzisiejszy rozpad tej mieszaniny jest zjawiskiem, które można porównać do chemicznego i nastąpił w sposób najzupełniej naturalny.

Żydy niech nie przeszkadzają polskiej polityce zagranicznej, bo i tak Naród Polski ma do nich dużo uraz.

Konstanty Szychowski.

Wielkie to szczęście być zdrowym!

2 PIGUŁKI RANO
2 WIECZOREM

AFLUKIN
DZIAŁA NA
GRIPIE

zł. 2.50
za rurkę

Do nabycia we wszystkich aptekach

Dawa
DR. A. WANDER S.A. KRAKÓW

TEATRY WARSZAWSKIE

Ateneum: „Świętoszek“ Moliera
(Przeład Boya-Zeleńskiego)

Spóźniłam się trochę do Warszawy na otwarcie sezonu teatralnego i teraz muszę czempredziej trwać w pogoni za utraconym czasem. Ale przedtem spędziłam pięć godzin w zupełnie pustym porannym ekspresie Wilno — Warszawa. Był to jeden z złotych serji tych cudownych dni jesiennych. Była to jak gdyby kłama, spinająca moje wakacje z rokiem pracy. Pociąg wyleciał z tunelu i gwał między Ponarskie wzgórzka, które tak dobrze znam z wypraw narciarskich, a które tak różnie przybierają wygląd, w zależności od zmieniających się pór roku. Za oknami wagonu brzeźniaki żółknę i jaśnieją coraz bardziej, a posycje z krzewów jest zupełnie purpurowe. Wędrówka tamtędy wczesną, szpetną wiosną, kiedy wzgórzka są szare i nagie, w wysoko sznurowanych butach, Erzężnąc i ślizgając się po błocie. I przeżyłam wtedy niespodziewaną radość. Z pomiędzy gołych krzewów wyblęsta nagle ostra i czerwona, osypa-

i drobnymi kroczkami szeleści mała, pochylona staruszka. A potem jeszcze były za oknami brunatne kartoflika i zgięci ludzie z obrazów Millet'a, aż wreszcie pociąg zadudnił pod ulicami Warszawy. Warszawa, Wesoła, rozdakana. Pachną oiatka z niedomkniętych drzwi kawiarni, przed każdym hotelem kradzie nie pióra Waterman'a, na każdym rogu w wiadrach kwiaty. Wpę się czempredziej dostosowuję i zmieniam w wyszczeła — tropiciele. Teatr, afisz, telefony, wywiady. Co, gdzie, jak i kiedy? Są zmiany? Oho, i jeszcze jakie.

No więc rozpoczynamy sezon. Zaraz w wstepie niespodzianka: dwa znane teatry otwierają swoje filje. Teatr Malickiej na Karowej będzie dublowany teatrem Malickiej na Marszałkowskiej. Dyrektorem — Zbyszko Sawan. Różnice? Teatr na Karowej przekształca się w komedję muzyczną. Cała więc odpowiedzialność, cały nacisk zostaje niejako przeniesiony na Marszałkowską pod 8-y. Uroczyste otwarcie nastąpi 20-go listopada, na pierwszy ogień idzie „Madame Bovary“ Flaubert'a. Zespół stały stanowi osiem osób: pp. Marja Malicka, Ina Benita, Zbyszko Sawan, Fijewski, Bay-Rydzewski, Modrzewski, Nowacki i Zawistowski. Prawie wszyscy — starzy znajomi z Karowej. — Stronę dekoracyjną złożono w ręce p. Kurmana.

To jeden. A drugi dubel to ni mniej ni więcej, tylko wesoły „Cyrylik“. Filja już otwarta przy Mokotowskiej 73, t. zw. „Buffo“, i już tam co wieczór grają farsę starą, ale jarą „Porwanie Sabinek“, braci Schönthana zręcznymi rękami p. Tuwima do życia powołaną. Teatr ten będzie miał cha-

rakter teatru eksperymentalnego — oświadcza p. Fr. Jarossy, dyrektor obu teatrów. A obsada? W skład stałego zespołu wchodzi: Irena Górńska, młoda dobrze Wilnianom i Lwowianom znana aktorka, która w ciągu paru lat awansuje z niebywałą szybkością, dalej — Gruszecka, Karin Tiche, Wyspiański, Orwid i Borowski, ostatnio także grywający we Lwowie. Dekoratorem p. W. Daszewski, w którego sprawie idzie w tej chwili także „Świętoszek“ u Jaracza. Kierownikiem literackim — Julian Tuwim. Dyrektorem artystycznym — Janusz Warnecki.

A inne teatry? Omówimy kolejno w następnych recenzjach. Warto jednak zwrócić jeszcze uwagę na teatr Kameralny p. Adwentowicza, który otworzył sezon sztuką nieznanego polskiego autora, p. Rybskiego p. t. „Głębina na Zimnej“. W Wilnie nowy dyrektor teatru, p. Leopold Pobóg - Kiełanowski, dał na wstepie „Tekle“, pierwszy utwór sceniczny J. Kossowskiego, w Warszawie także polski debiut. Czyżby po chudych latach posuchy nadeszły wreszcie tłuste i urodzajne? Te rozważania ogólne na temat teatru mam zamiar zakończyć wspomnieniem powiedzonka, które zresztą w tem miejscu zabrzmi — ni przypiął ni przylał, ale jest bardzo zabawne. A brzmi tak: — „Każdy aktor na swym osie jedzie dumnie i wyniośle“. Dobrze, prawda? A czyżby papy Szekspira.

Uczucie, z jakim patrzymy na sztukę tak dobrze znaną, jak molierowski „Świętoszek“, przypomina uczucia dziecka, któremu do rąk wpadło jeszcze jedno, dotąd nieznanne, wydanie „Czerwonego kapturka“. Umie-

ję bajkę napamięć, a jednak z nieśmiałym zapalem przegląda ilustracje i z uwagą przysłuchuje się głośnie mu czytaniu. Sprawdza czy wszystko jest tak jak trzeba, czy nie zmieniono jakiegoś drobniaczka. I zawsze z równym napięciem przeżywa dwa wstrząsające momenty: raz, kiedy wilk wychodzi z lasu, a drugi — kiedy zjawia się wreszcie żołnierz vel myśliwiec - wybawiciel.

Podobnie i my. Cóż za rozkosz tak dobrze pamiętać tekst, żeby móc sobie powtarzać w myślach równocześnie z aktorem i sprawdzać, czy jego gest, grymas i intonacja odpowiada mojej własnej interpretacji tego fragmentu. A potem z niecierpliwością oczekiwania, kiedyż nareszcie zjawi się na scenie tak socyście zapowiadany niepoń Tartufe, i w końcu w westchnieniu ulgi witać błękitnego, w peruce i z habardą oficera gwardji, który tak jak wojak w „Czerwonym kapturku“ przychodzi pomóc skrzywdzonych i zabiera Tartufe'a — wilka ze sobą do więzienia, a biedny, poczciwy Orgon i piękna Elmira i wszyscy ci mili, kochani ludzie ocierają łzy rzesiste i zaczynają się uśmiechać.

Wspaniały duet gry aktorskiej dali: Jaracz w roli Tartufe'a i Chmielewski jako Orgon. Przyszło mi nagle na myśl, co by się stało, gdyby Jaracz w połowie sztuki zachrypił i zanie mówił? Ale nieby wielkiego nie było. Grałby tak jak w scenie z Elmirą, kiedy ona go zapewnia o najgorętszych swych uczuciach, a on jej jeszcze nie dowierza i całkiem słusznie wietrzy podstęp, grałby kątami rozbieganych oczu i chytrem skrzywieniem ust, grałby potulnie zgiętą postawą wobec Orgona i nagle wyprostowaniem i ruchliwością wobec Elmiry. Inniby

mówili, recytowali swoje kwestje, a Jaracz by odpowiadał wymową swego milczenia.

Chmielewski nie poszedł drogą najmniejszego oporu i nie stworzył fikcji chemicznie czystej, wręcz odwrotnie — Orgon Chmielewskiego to człowiek żywy, pełen ludzkich słabostek i zaślepień, z gruntu poczciwy choć trochę wierny.

I jeszcze jedno: wiem już skąd się wzięły nowoczesne nezesania modnych pań. Nie wiecie? To zdrójście na głowy Tartufe'a i Orgona. Oto skąd! Te dwie uroczyste baryki mogłyby służyć z powodzeniem za modelki w jakimś wytwornym domu mód.

Panna Jaraczówna czuje się bardzo pewnie na scenie, jest żywa i ruchliwa z natury, to też tupetem i wesołością tuszując małe niedociągnięcia gry w roli Doryny, jak np. pewną monotonię w intonacji głosu. P. Perzanowska w świetnie wyreżyserowanej przez siebie sztuce grała dość niewdzięczną rolę pani Parnelle, matki Orgona, a pani Ewa Bonacka była niepokojąco piękną Elmirą, w której zdradzieckie siła dał się wplątać nawet tak podejrzliwy i przebiegły Tartufe. Parę ezu liwych kochanków tworzyli Nobisówna i Pościelowski, z których pierwsza miała wiele wdzięku, a drugi — szynność. Dekoracje p. W. Daszewskiego bardzo zabawne.

Z szeregu dowcipnych powiedzonek „Świętoszka“ najgorętsze oklaski wzbudziła sentencja, wygłoszona w ka pitalnej scenie z Elmirą: — „Zgorszenie świata, oto co sumienie gniecie — i wcale ten nie grzeszy, kto grzeszy w sekrecie“ i jakby echo przeszło po sali boy'owe — wszystko można co nie można...

eddy

ECHA GOSPODARCZE

Wywóz produktów roślinnych

Ostatni numer „Polski Gospodarczej” przynosi ciekawe zestawienie wywozu z Polski produktów roślinnych w roku 1937-8, w

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1938 r.

DEWIZY: — Belgia 90.25; 90.47; Gdańsk 100.25 99.75; — Amsterdam 289.40 290.14 289.66; Kopenhaga — 113.45 113.5 113.15; — Londyn 25.40 25.47 25.33; — Nowy Jork czek — 532 3/4; 534; 531 1/2; — Nowy Jork kabel — 532 7/8; 534 1/8; 531 5/8; — Oslo — 127.45 127.78 127.12; Paryż — 14.22 14.26 14.18; Praga — 18.30 18.35 18.25; Sztokholm — 130.95 131.29 — 130.61; Zurych — 121.45 121.75 121.15 Mediolan — 28.12 27.98; Helsingfors — 11.22 11.25 11.19; Montreal — 530 1/2; 528; Tel Aviv — 25.47 25.33; Tendencja dla europejskich sabsza z wyjątkiem Brukseli, dla amerykańskiej nieco mocniejsza;

WALUTY: — Belgi belgijskie — 90.47 90.00; Dolar amerykański — 532 529 1/2; Dolar kanadyjski — 529 526 1/2; Floreny holenderskie 290.14; — 288.40; Franki francuskie — 14.26 — 14.16; Franki szwajcarskie — 121.75; 120.95; Funt angielski — 25.47 25.31 Guldeny gdańskie — 100.25 99.75; — Korony czeskie — 10.75 10.40; Korony duńskie 113.75 112.90; Korony norweskie — 127.78 126.80; Korony szwedzkie — 131.29 130.30; Liry włoskie — 20.20 19.60; Marki fińskie — 11.25 — 11.00; Marki niemieckie srebne 100.00 AKCJE: — Bank Polski — 126.50 Bank Zachodni — 37.50; Warszawski Cukier — 38.50; Węgiel — 36.50; Lilpop 90. 90 1/2; 90; Modrzewów — 21.50 Ostrowiec — 66.00; 65.25; Starachowice — 44.25; Zyrardów — 60.; Haberbusch 55 1/2; Tendencja nieco sabsza;

PAPIERY PROC: — 4 i pół proc. Wewnętrzna: 66; — Inwestycyjna pierwsza emisja 84. serie nie not.; — Inwestycyjna druga emisja 84.75 — seria 94.25; — 5 proc. konwesyjna 69.50 68.00 ost drobne; 5 proc. Kolej. 67.50; 4 proc. Premij dolarowej 43.00 42.88; Konsolidacyjna — 66.50 66.25 ost drobny; — 8 proc. Ziemiska dol. kupon — 71.94; 4 i pół proc. Ziemiska seria — 64.88 64.75; — 5 proc. Warszawy stare — 77. 1933 rok — 74.00 1936 rok — 5 proc. Łodzi 1933 rok 66 1/2; 5 proc. Piotrkowa — 1933 rok — 64.0;

porównaniu do poprzedniej kampanji. Okres liczy się od 1 sierpnia każdego roku. Podajemy poniżej dane wyłącznie w kwintalach, a nie w wartości pieniężnej i zaokrąglone przez nas do tysiąca kwintali:

Table with 3 columns: Product, 1936/7, 37/38. Rows include: jęczmień, żyto, pszenica, oves, siód, groch, mąka żytnia, mąka pszenna, łubin, fasola, nasiona bur. cukr.

Mniejsze pozycje opuszczamy. Oto tragiczny bilans akcji naszego min. rolnictwa, który nie tylko wywozu nie popierał, ale wprost doprowadził do wydania zakazu eksportu. Dla licznych rzesz rolników wynik tego zakazu jest aż nadto dobrze znany jak również katastrofalny spadek cen u wrót nowego kryzysu, po bardzo słabym, ledwie odczuwalnym wzroście konjunktury. Dla całości bilansu handlowego Polski, nasza polityka eksportowa min. rolnictwa doprowadziła do niższej wartości wywozu z 304 milionów zł. do 138 milj. zł. czyli o przeszło 50 proc.

Gdy Koło Rolników miało się zająć energicznie sprawą cen rolnych, sęjm został rozwiązany. Piękną obietnicę Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego jakoby żyto nie miało spaść poniżej 20 zł. pozostało na papierze. Ceny na prowincji wynoszą 13 zł. i nawet gdzieś tam mniej. Oby w nowym sejmie zasiadli ludzie dość stanowczy, aby wymusić na naszej genialnej biurokracji więcej sprawiedliwości dla konającego rolnictwa.

Mowa kanclerza Hitlera w Saarbruecken

BERLIN. Pat. Przemówienie kanclerza Hitlera, wygłoszone wczoraj w Saarbruecken podczas poświęcenia teatru, poświęcone było całkowicie przyłączeniu Sudetów do Rzeszy Niemieckiej. Na początku obecnego roku — mówił kanclerz — postanowiłem przywrócić Rzeszy 10 milionów Niemców, którzy mieszkali poza naszymi granicami. Zdawałem sobie całkowicie sprawę — że powrót ten mógł być tylko urzędywstniony naszą własną siłą. Musiała zapadła twarda decyzja.

I u nas byli ludzie słabi, którzy tego, być może, nie rozumieli. Honor prawdziwych mężów stanu nakazywał podjąć się takiej odpowiedzialności. — Do rozwiązania sprawy zaistniał jednak musiał szereg warunków, a więc wewnętrzna spójność narodu, jego uzbrojenie, zabezpieczenie państwa przez ufortyfikowanie granic i wreszcie zdobycie politycznych przyjaciół zagranicą.

Oś Rzym — Berlin wytrzymała próbę życia w najcięższych godzinach. — Jesteśmy szczęśliwi, że dzieło 1938 r. przyłączenia 10 milionów Niemców i 110 tys. km. kwadr. do Rzeszy nastąpiło bez przelewu krwi, pomimo naderżniętych międzynarodowych naganiaczy i spekulantów. Gdy poruszać współpracę pozostało światła nad pokojowym rozwiązaniem, wówczas muszę przedewszystkiem mówić o tym prawdziwym przyjacieli: Benito Mussoliniem. (Burzliwe oklaski i owacje). Wiemy wszyscy, — co zawdzięczamy temu człowiekowi.

OSTROŻNOŚĆ WOBEC ZAPEWNIEN MINISTRÓW PANSTW PARLAMENTARNYCH

Chciałbym także wspomnieć o dwóch innych mężach stanu, którzy starali się znaleźć drogę ku pokojowi, a którzy z nami zawarł układ, przywracający całości państwu Niemców ich słuszne prawo, a światu zabezpieczający cy pokój.

Lecz doświadczenia ostatnich 8-u miesięcy muszą jednak skłaniać nas do zachowania ostrożności, i nie zaniedbania niczego, co należałoby uczynić dla bezpieczeństwa Rzeszy. (Okłaski). Mężowie stanu, którzy stoją naprzeciw nam, pragną — musimy im wierzyć — pokój. Lecz rządzą oni krajami, — gdzie wobec konstrukcji wewnętrznej w każdej chwili mogą ustąpić i mejsca swoje zostawić tym, którzy o pokój nie dbają.

Znamy również i potęgę pewnej międzynarodowej prasy, która żyje tylko z kłamstw i oszustw. Zmusza to nas dbać o obronę Rzeszy, pragnąc zaś pokój, lecz również będziemy w każdej chwili gotowi do obrony. (Okłaski). Zdecydowałem się wobec tego rozbudować nasze fortyfikacje na zachodzie.

Jestem szczęśliwy — oświadczył kanclerz — że już w dniach najbliższych będę mógł uchylić te zarządzenia, które w miesiącach i tygodniach krwawych musiałem przeprowadzić. Cieszę się, że setki tysięcy naszych mężczyzn wróci do domu. Ze rezerwą śc nas będą mogli być zwolnieni.

OPIEKA ANGLJI NAD ŻYDAMI W NIEMCZECH

Rzesza w każdej chwili jest gotowa do polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami. Nie zgłaszamy pod ich

adresem żadnych żądań. Pragniemy tylko jednego, a stosuje się to zwłaszcza do Angji: dobrze byłoby, gdyby w W. Brytanji ustaly stopniowo zwyczaj epoki wersalskiej. Nie znieśmy gubernanckiej opieki. Dochodzenia brytyjskich polityków co do losów Niemiec, względnie obywateli niemieckich — przebywających wewnątrz granic Rzeszy, nie są na miejscu (dotyczy to żydów niemieckich. Przep. Red.). — Nie interesują nas podobne sprawy w Angji. Świat miałby dość powodów do zainteresowania się swoimi własnymi sprawami, np. zajęciami w Palestynie (huczne oklaski). Pozostawiamy to tym, którzy uważają że Pan Bóg zostawił im do rozwiązania te problemy, i przyglądamy się tylko z podzi-

wsem, jak szybko wywiązują się z załatwienia swoich problemów (ogólna weselość). Chciałbym udzielić wszystkim tym panom rady zajmowania się własnymi problemami, a pozostawiać nam w spokoju.

RZESZY ZALEŻY NA POKOJU

Również i od tego zależy zabezpieczenie pokoju światowego. Przed Niemcami samymi stoją wielkie zadania. — Olbrzymie problemy kulturalne i gospodarcze muszą być rozwiązane. Żaden naród nie potrzebuje bardziej od nas pokoju, lecz żaden naród nie wie lepiej od nas, co to znaczy być słabym i wydanym na łaskę i niełaskę innych.

Brat h. prezydenta Czechosłowacji na pokładzie „Batorego”

W sobotę w południe powrócił do Gdyni m/s Batory, na pokładzie którego w drodze do Nowego Jorku podczas ostatniej podróży znajdowali się m. in. pan Wojta Benesz, brat h. prezydenta Czechosłowacji oraz poseł plenipotencyjny Czechosłowacji w Waszyngtonie p. W. Hurbat. P. Wojta Benesz udawał się do Stanów Zjednoczonych do celu wygłoszenia szeregu odczytów dla Czechów i Słowaków zamieszkałych w liczbie około 1 i pół miliona w U.S.A.

Rzecz zrozumiała, że obaj Czesi z napięciem śledzili radiowe wiadomości a p. Wojta Benesz przychodzą nawet specjalnie do kabiny oficera prasowego, by korzystać z jego aparatu.

Naturalnie obaj panowie otoczeni byli pełnią delikatności staropolską gościnnością, której drobnym lecz kurtuazyjnym wyrazem była m. in. banderka czeska, zdobiąca stałe ich stolik w sali jadalnej. Nawzajem tak poseł Hurban, jak i p. Wojta Benesz odnosili się do polskich gospodarzy i współtowarzyszy podróży bardzo mile.

Obecność p. Wojty Benesza na naszym transatlantyku stanowiła dla Nowego Jorku prawdziwą sensację polityczną, na spotkanie statku przybyło około 50 dziennikarzy, a pięć agencji kinematograficznych wydelegowało operatorów. Obaj dygnitarze czeszy w serdecznych słowach żegnali m/s „Batory”.

Olbrzymia afera dewizowa 20 milionów złotych wywieziono bezprawnie z Polski

Pod koniec ubiegłego roku Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach stwierdził, że od dłuższego czasu przez punkt graniczny Zebrzydowice przywożone są nieprawdopodobnie duże sumy w walutach obcych, rzekomo z Czechosłowacji, choć w państwie czeskosłowackim istnieją już oddawna ograniczenia dewizowe i w związku z tem kontrola graniczna była bardzo surowa. Poza tem uwagę Inspektoratu Ochrony Skarbowej zwróciła okoliczność, że kwoty przywiezione z Czechosłowacji nie pozostają nigdy w Polsce, lecz tranzytem wywożone są dalej. Dalej stwierdzono, że załatwiał zawsze formalności związane z przywozem pieniędzy jeden i ten sam urzędnik, st. kontroler celny K. Ścisłowski obserwacja wykazała, że największe sumy przewoził obywatel rumuński wyznania mojżeszowego Mojsie Lebi, przy którym pomimo bardzo ścisłej rewizji osobistej po stronie czeskiej, nigdy nie nie znajdowano, natomiast na stronie polskiej deklarował on bardzo duże sumy w dolarach, funtach i t.p.

zostawał w ścisłym kontakcie z pełniącym służbę w Zebrzydowicach, rezydentem celnym K.

Wszczęto szeregowe śledztwo, które wykryło, że zaświadczenia o przywozie walut, były oparte na fikcji. Mojsie Lebi nie przywoził pieniędzy do Polski, a dopiero po uzyskaniu zaświadczenia uzyskiwał później w różnych bankach żydowskich w Polsce, odpowiednie kwoty walut względnie zaświadczenia sprzedawał bankom, które dysponowały w ten sposób bardzo wielkimi sumami, mogąc je bez zezwolenia Komisji Dewizowej przekazywać zagranicę. Lebi pracował z temi bankami w ścisłym porozumieniu i jakby wynikało z dotychczasowego materiału, na ich rachunek.

Kiedy zebrano niezbité dowody przestępstwa, organa Inspektoratu Okręgowego Ochrony Skarbowej aresztowały urzędnika celnego K. i Mojsie Lebiego na gorącym uczynku, w chwili, gdy K. zaopatrywał Lebiego w zaświadczenia na zgórą 20 tysięcy dolarów. Obu osadzono w więzieniu najpierw w Cieszynie a następnie w Katowicach.

Ustalono dalej, że Mojsie Lebi po

aferyści zdołali wywieźć z Polski ponad 20 milionów złotych w walutach obcych, wyrządzając olbrzymią szkodę państwu. Szczegóły i nazwiska wielu aresztowanych trzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Książę Sztrasu”. TEATR NARODOWY: „Szkoła obmowy”. TEATR ATENEUM: „Świętoszek”. TEATR POLSKI: „Papa Nikołozos”. TEATR LETNI: „Jean”. TEATR NOWY: „Bratnie dusze”. TEATR MAŁY: „Rozwiedzmy się”. TEATR KAMERALNY: „Głębia na Zimnej”. TEATR MALICKIEJ: „Odrobina miłości”. TEATR 8,15 „Księżniczka Czardasza”. MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo”. CYRULIK WARSZAWSKI: „Naokoło cyrulika”. TEATR WIELKA REWJA: „Dla ciebie, Warszawo”. TEATR BUFFO: „Porwanie Sabinek”.

KINA. ADRIA: „Ten, którego ukochałam”. ATLANTIC: „Druga młodość”. BAŁTYK: „Krzyk nlicy”. CAPITOL: „Słow, czek”. CASINO: „Jezebel”. COLOSEUM: „Przypadki Robin Hooda”.

EUROPA: „Ludzie za mgłą”. FILHARMONJA: „Pani Walewska”. HOLLYWOOD: „Perły i serce”. IMPERJAL: „Przypadki Tomka Sawyer”. PALADJUM: „Królowna śnieżka”. PAN: „Prawo do szczęścia”. RIALTO: „Josette”. ROMA: „Olimpiada”. STYLOWY: „Najprawda”. STUDJO: „5.000.000 szuka spadkobiercy”.

SWIATOWID: — Nieczynny. UCIECHA: „Zbłądziłem”. WIKTORJA: „Paweł i Gawel”.

W Krakowie. TEATR WIEJSKI: „Kosarz”.

W Poznaniu. TEATR POLSKI: „Szóste piętro”. TEATR WIELKI: opera — balet „Syrena”.

We Lwowie. TEATR WIELKI: „Gaździka rozmarzona”.

Teraz czas sadzić — zakwalifikowane przez Izbę Rolniczą DRZEWA Ogrodnictwo W. WELER Sadowa 8. Tel. 10-57 Cennik na żądanie.

Starostowie w mundurach

„Czas” donosi: „W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych był podobno rozpatrywany projekt umundurowania starostów, niektórych urzędników

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Mundury te mają podobno odznaczać się zdecydowanymi barwami, oraz posiadać odznaczenia stopni służbowych”.

Samobójstwo

syna gen. Dowbór-Muśnickiego

W nocnym dancingu „Palais de Danse” w Poznaniu pozbawił się życia najmłodszy syn generała Dowbór-Muśnickiego, Olgierd. Przyszedł on w towarzystwie znajomych pań. W pew-

nej chwili odszedł od stolika, udał się do garderoby, gdzie wystrzelił z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Władze wszczęły dochodzenie.

STACY AUMONIER.

Przygoda Miss Bracegirdle

(Dokończenie).

— Jest to najlepsza rzecz, którą mogłem zrobić w swem życiu.

Ona nie powiedziała tak nigdy, ale co pomyśli o tem wszystkim drogi dziekan? I jej siostra, która jutro przyjeżdża z Paragwaju? I wszyscy znajomi w Easingstoke? I miły Tony, jej piękny szary kot? Ten człowiek był martwy. Jej obowiązkiem jest wypłatać się z dwuznacznej i niebezpiecznej sytuacji. Lada chwila może ktoś nadejść: pokojowa, froter, dyrektor, żandarmi... Wizja tych ostatnich, uzbrojonych w szable i rewolwery, dodała jej energii. Niema co: trzeba się wyostać z tego pokoju.

Millicent zaczęła raz jeszcze studjować starannie urwaną klamkę i dopasowywać ją, zrozumiała jednak, że to nic nie pomoże. Przyjrawszy się uważnie drzwiom, doszła do wniosku, że dałoby się je otworzyć w jeden tylko sposób: należy znaleźć jakieś ostre narzędzie, najlepiej szczyrzyk, wetknąć je pomiędzy deskę drzwi i futrynę w spazę, która okazuje się dosyć do tego szeroka, i postarać się nacisnąć żelazną część zamka. Millicent zaczęła się rozglądać w poszukiwaniu szczyrzyka.

Na stole leżały różne rzeczy zmarłego; na podłodze stała otwarta walizka. Szczyrzyki, przyrządy do golenia, pióro, ołówek... jest! Jest szczyrzyk — duży, o kilku rozmaitych ostrzach, z piłniczką i korkociągiem. Millicent, opanowana już zupełnie, z zimną krwią, która powinna cechować zrównoważoną córę Albjonu, przystąpiła do roboty. Po kilku chwilach drzwi się otworzyły. Millicent była wolna.

Głębokie westchnienie ulgi, radości i dziękczynienia Bogu podniosło jej chłodną pierś. W pierwszej chwili chciała pędem wybiec na korytarz, ale rozśadek powstrzymał ją od tego. Zaczęła naprzód nadsłuchiwać, potem ostrożnie wytknęła głowę: na korytarzu panowała absolutna cisza. Na palcach wyszła z pokoju, zamykając cichutko drzwi, i jak myszka wślizgnęła się do siebie. Nagle spostrzegła, że w pokoju nieboszczyka pozostawiła swą torbę z przybarami toaletowymi. Jeszcze jedna straszliwa próba, jeszcze jedna niebezpieczna wędrowka tam i z powrotem — i Millicent padła wyczerpana na łóżko.

Zaczynało już świtać. Z głową skołataną, z nerwami napię-

mi do ostateczności, Millicent nawet nie poczuła, że zasnęła jak kamień.

Obudziła się o jedenastej zrana. Nikt jej nie niepokoił, żaden żandarm nie dobijał się do jej drzwi. Słońce świeciło jasno, i wszystkie nocne przeżycia wydały się Millicent tylko zmarą trapiącą, która minęła jak sen. A może to był rzeczywistość tylko sen? Niepewna nieco, Millicent zadzwoniła. Weszła pokojówka, i Millicent natychmiast z oczu jej i zachowania się poznała, że to nie był sen.

— Proszę o herbatę. — Służę pani. Pokojowa odsłoniła firanki i zakrzętnęła się po pokoju. Już była przy drzwiach, gdy zawróciła nagle. Nie mogła widocznie się powstrzymać.

— O, proszę pani! Obiecałam, że nikomu nic nie powiem, ale to takie straszne, takie okropne! W pokoju Nr. 117 znalezione nieboszczyka. Niewiadomo, jak się to stało... Ale niech pani nikomu nie mówi. Żandarmi, lekarze, inspektor policji — wszyscy tam są. O, to okropne, okropne...

Millicent nie odpowiedziała, ale pokojowa była nazbyt przejęta wypadkiem, by zwrócić uwagę na jej brak zainteresowania. Paplała dalej:

— I czy pani da wiara? Podobno jest to ten słynny Boldhu, którego naprzód szukała policja, morderca Joanny Carreton w lasku Vincennes. Zadużył ją, potem poćwiartował na kawałki, zrobił z tego dwie paczki i rzucił do Sekwany. Jaki okropny człowiek! I umarł tutaj w sąsiednim pokoju. Atak sercowy czy może wyrzuty sumienia i samobójstwo — niewiadomo. Czy pani zeczy sobie kawy?

— Nie, dziękuję. Proszę o herbatę i bardzo mocną.

— Służę pani. Dziewczyna wyszła, a po chwili wszedł kelner restauracyjny z tacą. Co za shoking! Mężczyzna wchodzi w ten sposób do pokoju damy! Dziekan miał rację: Francuzi są rzeczywistości śmieszni. Millicent przykryła się kołdrą po szyję, ale kelner całkiem obojętnie postawił tacę na nocnym stoliku i wyszedł z ukłonem.

Millicent z apetytem wypija herbatę i spojrzała na zegarek. Miała jeszcze dwie godziny do nadejścia statku. Zdaży ubrać się spokojnie i napisać jeszcze list do brata.

Biedny człowiek! Zbrodniarz, który ćwiartował swe ofiary... I ona spędziła noc w pokoju! Nikt zapewne nie modlił się za niego, i myśl o tem, że ona to uczyniła, napęliła jej serce wzruszeniem. Wprawdzie uczyniła to w pozycji leżącej i pod łóżkiem,

ale modlitwa jej będzie miała niewątpliwie takie samo znaczenie, jakby odmówiła ją kłęcząc. Biedny człowiek! Bóg, jeżeli będzie mógł, zbawi jego duszę.

Ubrała się i zasiadła do pisania listu. Napisała co następuje: „Mój drogi bracie,

Przybyłam tu ubiegłej nocy po podróży nad wyraz przyjemnej. Wszyscy są dla mnie nadzwyczaj mili i uprzejmi. Zgubiłam w wagonie restauracyjnym moje okulary, ale jakiś elegancki starszy człowiek znalazł je i zwrócił mi. Opowiem ci po powrocie o czarującej dziewczynie amerykańskiej, z którą miałam rozmowę w pociągu. Ludzie są tu sympatyczni, ale kuchnia francuska jest śmieszna, skomplikowana i niehigieniczna. O pierwszej godzinie idę na spotkanie Anny i cieszę się na samą myśl, że ją nareszcie ujrzę. Jak się czujesz, drogi bracie? Mam nadzieję, że twój bronchit minął już dzięki Najwyższemu, całkowicie.

„Czy nie zechciałbyś powiedzieć Lizzie, że przypomniałam w drodze, że słoń z marmeladą, którą zrobiła Mrs. Hunt, postawiłam w kredensie na samej górze, gdzie stoją puste butelki. Hotel, gdzie się zatrzymałam, jest bardzo wygodny i komfortowy, sądzę jednak, że dzisiejsza noc spędzimy z Anną w Grand - Hôtel, albowiem jest tutaj nieco hałaśliwie, a ona po nużającej podróży będzie pożądała zasłużonego odpoczynku.

„Zdaje się, że to już wszystko. Niech Bóg Cię ma w swojej opiece.

„Twoja kochająca Cię siostra Millicent”.

Nie, nie mogła napisać wszystkiego dziekanowi. I nie opowie mu również po powrocie. Pogo co naprzód denerwować? Tu, w tej dziwniej atmosferze, wszystk co się wydaje inaczej, ale w Easingstoke... Dziekan z tego wszystkiego gotów zapamiętać tylko jedno, że siostra jego spędziła noc w pokoju nieznanego mężczyzny. Ale czy to był dzentelmann czy kryminalista żywy czy umarły — to już może się okazać dla niego obojętne. Nie powtórzy mu tego, i uczuła, że jakaś niewidzialna przeszkoda stanęła od tej chwili pomiędzy nią a bratem.

Millicent włożyła kapelusz i udała się na pocztę, nie mając najmniejszego zaufania do skrzynek hotelowej. Nie było ołniekwiatów i tego dziwnego zapachu, którego nie mogła określić: sól? morze? woń ryb morskich i rewiertra? Muzyka wojskowa grała na skwerze. Życie tętniło, podniecało, porwowało Millicent szła do przystani, aby spotkać statek z Paragwaju, i powtarzała: — Spędziłam tę noc w pokoju nieznanego mężczyzny

Debata

„Kurjer Poranny”

O WZORAJSZYM PRZECIWNIKU

To był ciężki problemat — ten czeski problemat w minione dni.

Nie uznaliśmy nigdy grabieży Zaozla, lud w niem się burzył od szeregu lat, rok każdy zwiększał liczbę politycznych uchodźców stamtąd; nie mogliśmy milczeć, wówczas, kiedy rozpadało się państwo czeskosłowackie.

Byłem w najgorętsze dni w Cieszyńsku. Każdy, który je przeżył, zaświadczy: nawet ci, którzy szli z rękami granatami na tamtą stronę, nie nosili w sobie piękającej do nich nienawiści.

Dziwny to naród, ci Polacy. Może zbyt kosztownie psychicznie zbudowany, zbyt krucho? W ciągu krótkiego czasu dwa konfliktki międzynarodowe, połączone z gotowością do wojny. I w jednym i w drugim wypadku tłum, manifestujący żarliwie uczucia patriotyczne, w gruncie rzeczy nie ział nienawiścią do wroga.

Piękny był stosunek naszej armji do tej sprawy. Obracałem się dużo pośród dociągniętych na ostatni guzik przygotowań, pośród mandurów i furazerek polowych, sprutych odznak rodzajów broni, marszów nocnych, ostrych pogotowi, reflektorów błękitnych, meldunków sztafet i doniesień, motocyklistów śmigających po szosach, patroli idących nad Olz, wpośród całej tej sprężonej gotowości bojowej, do której śmiały się oczy naszych chłopów. I, rzecz charakterystyczna, nie postyzalem w tem właśnie środowisku ani jednego obraźliwego dla Czechów słowa, nie padło ani razu pogardiwe „pępiczki”.

Cóż dziwnego, że kiedy nastąpiły z Czechami pierwsze kontakty, patrzyliśmy na nich uważnie: jak znosi naród rozbiór, jeśli nie swej ojczyzny, to swego państwa, w które włożył dwudziestoletni wysiłek.

W pewnych miejscach tuż przy granicy idzie tor czeski. Na wagonach „widniały kredą malowane napisy: „Ne bejmy se”, „Ne damy se”. Nasi chłopcy kręcili głową w zdumieniu; dziwna im się jakoś wydała ta armja, umacniająca się w ten sposób na duchu.

Równocześnie poczęły się dezercje. W nocy z piątku na sobotę, w którą stało się wiadome, że Czesi ustąpili, do Skoczowa, w którym właśnie byłem, przyprawiono ujętych niezależnie od siebie dwóch dezertersów oficerów czeskich. Nazwiska ich przechowują przy sobie.

Jednym z tych dezertersów był Polak, ale drugi Czech. tłumaczył się, że zabił. Kapitan zandarmerji wziął się na sposób i zaproponował, że puści go swowrotem. Dezerters jednak się od tego wykręcił pod pretekstem, że jego rodacy nie uwierzą, że zmylił teren i wolał powędrować do obozu dla jeńców.

Pamiętam w jednym z pism niemieckich korespondencję, w której autor porównuje armje polską i czeską. Konstatuje, że na polskich oficerach mundur leży jak ulał, podczas kiedy czescy oficerowie w nieodprasowanych długich spodniach, podających z teckami i śniadaniem do „urzędowania”, sprawiają wrażenie straży celnej, pocztowców, ale nie wojska.

Ten cywilny duch czeskiej armji irytował nieraz naszych wojskowych. Opowiadał mi jeden z naszych oficerów goszczących w Pradze, że nasłuchawszy się różnych tęsknot, śpiewanych w szeregach czeskich, poczynając od hymnu państwowego „Kde domov moj” zapytał: — Bójcie się Boga, ludzie, na czym wy żołnierza kształcicie? Czyż nie macie żadnej piosenki ofensywnej, żadnego „Hej strzelcy wraz”?

Zasumowały się Czechy, poczęły grzebać się w zbiorach pieśni. Przynieśli mi w jakiś czas potem wygrzebaną pieśń z czasów wojen husyckich. Każda jej strofka kończyła się słowami „Bij te, zabijte, nikoho ne żywte...” i jakimś groźnym warkiem „Hrrr!

Hrrr!...” Pieśń brzmiała podobno tak straszliwie, że papieżnicy rzucali się do ucieczki, a kardynał zgubił kapelusz.

POLSKO - CZESKIE RÉTHONDES

W te pamiętne dni zaozlańskie zobaczyłem Czechów w najdramatyczniejszej chwili. Byłem w salonce gen. Bortnowskiego, dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej, mającej przeprowadzić całą zaozlańską kampanję. Generał wracał z manewrów wojskowych do swego majątku Kowale w postawskim powiecie, w którym przed rokiem miałem możliwość wyjadać najświetniejsze konfitury pani generałowej.

W przejeździe przez pow. baranowski na któremś skrzyżowaniu szos zastąpił generałowi drogę policjant i wręczył rozkaz udania się bodaj do Lidy, gdzie już oczekiwał samolot. Tak samo „listami gońcami” przychwycono adiutanta generała rotmistrza Kroenitza, któremu na jakiejś stacyjce na Pomorzu wręczył zarząd rozkaz, kiedy wysiadał z pociągu.

Teraz salonka, odstawiona na cichy tor, oczekiwała na przybycie czeskich parlamentarjuszów. Wyszedłem na peron. Przypomniała mi się żywo ilustracja: rzadki, przetrzebiony las. Mży deszcz. Do tak oto stojącej salonki podchodzi delegacja niemiecka.

Tak jak i tam, tak i tutaj nie wystawiono kompanji honorowej. Jedynie dwóch wartowników stoi przy schodkach.

Teraz zbliża się czeski generał Hrabczyk. Towarzyszy mu inny oficer czeski i dwu oficerów naszych. Rotmistrz Kroenitz melduje się generałowi i wprowadza do salonki. Widać w niej powstaje korek przy powitaniu, bo długo się miętoli we drzwiach przestępujący z nogi na nogę krótkonogi tułów drugiego oficera czeskiego, jego wielki kuper i jakieś śmieszne sznurowane do pół ljdkki buty o niedopasowanych cholewkach.

W salonce zapuszcza się ostatnia roleta. Rozpoczyna się punktowanie warunków, na jakich armja czeska ma ewakuować teren.

„SZTABNI KAPITAN” EN FOU-RIOTE

Otrzymałszy w kwaterze głównej dnia poprzedniego przepustkę, mam możność w niedzielę z samego rana, jeszcze przed wojskami naszymi, udać się na tamtą stronę.

Na domach wisza jeszcze plakaty: „W razie potrzeby wszyscy będziemy żołnierzami”. Dobry sobie jest ten tryb warunkowy.

W kawiarni „Polonia” moja opaska z napisem „prasa” budzi konsternację. Nieliczni spowodu rannej pory Polacy witają mnie serdecznie. Od sąsiedniego stolika wstaje sierżant czeski i zbliża się do mnie z aliczarowniejszymi uśmiechami. Ma odmaszerować, gdy wojska polskie wejdą, a teraz rad jest z okazji, że może pogadać z polskim „nowinarem”. Patrzę na te wylewy nieo niepewnie, nie wyobrażając sobie nigdzie indziej takiej sytuacji.

Wieczorem, kiedy oba Cieszyńskie szalały ze szczęścia, podeszła ku mnie zaferowana żona pułkownika - rozjemcy:

— Proszę pana, w kawiarni „Central” siedzi grupa rozjemcza czeskich wojskowych. Obawiam się, żeby się nie narazili na przykrości. Nie rozumiem, dlaczego oni tu przyszli z czeskiej strony i w dodatku w mundurach. Nie mogę znaleźć męża. Może pan zechce pójść i czuwać nad tem, żeby nie nastąpiły jakie wybryki.

Idę. Pośrodku sali siedzi pięciu wojskowych czeskich i... najspokojniej piszą pocztówki do znajomych. Taki szyk turystyczny — karta ze znaczkiem polskim, dla którego zdobycia opłaciło się iść w pełnym mundurze na obcą stronę, która nigdy czeską nie była i świecić oczami triumfuja-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

czemu Cieszyńowi.

— Panie — mówi ktoś zdumiony przy jednym ze stolików — gdyby nam zabrano kawał ziemi, toby licho wie, co było: nie-subordynacja, samobójstwa. A ci — przyszli tu między nas gryźć ciastka i kartki pisać.

Posyłam do stolika parlamentarjuszka, który zapytuje, czy chcieliby pomówić z polskim dziennikarzem. Chętnie się godzą. Prezentujemy się sobie. Najstarszy rangą jest „sztabni kapitan” (coś pośredniego między naszym kapitanem i majorem), młody chłopak o dosyć przystojnej i pospolitej twarzy. Jest jeszcze jakiś bodaj podporucznik, dwóch podoficerów i jeden żołnierz.

Pan „sztabni kapitan” otwiera rozmowę atakiem frontalnym:

— Zdradziście słowiaństwo, bracia Polacy. My byśmy wam wszystkie wasze terytorjalne żądania zadowolili z czubem i poszlibyśmy razem bić Niemca. Nie miec jest stabszy, niż wam się zdaje. Razem — pobilibyśmy ich i wstrzymali raz na zawsze napór na Słowiańszczyznę. A teraz przyjdzie jeszcze czas, że my będziemy się śmiać. Będziemy wam za drogie pieniądze sprzedawać naszą broń, naszą amunicję i przyglądali się, jak wy waloczy-

— No, to zawsze jednak postęp. Bo w 1920 roku nie tylko nie chcieliście nam sprzedawać broni, ale nawet jej przepuścić.

— To była „chyba” (omyłka). Ale nie można winić za nasz tamtoczesny rząd i jego poczynania nas obecnie.

— Tenże Benesz rządzi wami, który wówczas wzbronił transportów. Tenże Masaryk i dotychczas siedziałby na hradzie, gdyby nie zmarł.

— A wystawienie na sztych naszej syberyjskiej dywizji? A bratanie się z Sowietami? A nóż w plecy walczącemu z zalewem sowieckim narodowi i rabunkowi waszej ziemi? A centrum podżegania w Pradze Ukraińców i Białorusinów?

Czesi po eksplozji każdego takiego zarzutu, mówią chórem:

— Chyba to była, chyba

— Więc jeśliście tyle popełnili tych „chyb”, to jakimże prawem teraz deklarujecie o braterstwie słowiańskiem i zarzucacie nam zdradę? Woleliście wierzyć w siuchty międzynarodowe brata Benesza i w Lipę Narodów...

— Chyba to była, chyba — odpowiadają Czesi — ale nie mówmy o przeszłości, mówmy o teraźniejszości i patrzmy w przyszłość.

I poczynają opowiadać że ich karabiny maszynowe oddają minutę 1.000 „ran” (strzałów) że

ich działa biją na szesnaście kilometrów, że ich panczerze są najlepsze w świecie, że precyzja każdego szczegółu uzbrojenia czeskiego jest niedościgną.

Wydobywa granat ręczny — istne cacko, lekkie, lśniące nikłem. Ten granat tak maleńki, że łatwo go dwanaście takich w kieszenie napchnąć, ma mieć siłę taką, że w tej dużej sali kawiarnianej nikt by nie pozostał przy życiu.

My nie przepuścilibyśmy was nigdy przez swoją linię obronną. Nasze betonowe schrony poddawaliśmy 400 - krotnemu trafieniu z dział połowych i to z naszych doskonałych dział połowych i trwały nienaruszone. Trzy rzędy obronne zbudowaliśmy na polskiej granicy. Każdy punkt był rozmiarowy. Działa nie potrzebowały się wstrzeliwać, aby od pierwszego strzału trafić w żądany punkt.

Dokoła stolika zebrał się pierścień ciekawych:

— To czemuście nam ustąpili?

— Nie mogliśmy walczyć z całym światem.

— My w 1831. w 1863 walczylimy jeszcze beznadziejnie.

— Ale to rozumiałe, że my byśmy walczyli z trzema.

— Mają rację — mruzcą pozostali — powinniśmy się byli bić. Wszystkiemu winien ten demokratyczny rząd.

Ale sala ma już dosyć tych kolejnych przyznawań się do „chyby”, przekładanych arogancją i wyrzutami. W trakcie rozmowy wyszło, że pan „sztabni kapitan” ma restaurację gdzieś w Sudetach, którą dzierżawi i którą zamierzał prowadzić po wyjściu na emeryturę, a obecnie Niemcy go nie puszcza. Wiadomość o restauracji wywołuje pogardliwe prychnania (też ci wujak...).

— Mówicie o waszej motoryzacji. Tu trzeba mieć motoryzację (mówiący uderza się w pierś).

Nastrój robi się nieprzyjemny.

— Platit — woła sztabni kapitan.

Polska strona usiłuje załagodzić zbyt ostre akcenty.

— Co z Czechami? — pytają przysiadnię.

Sztabni kapitan już zapłacił. Staje we drzwiach kawiarni i odwraca się ku nam, naśladując gest subiekta w sklepie:

— Madiarsko? Weźmie sobie wszystko, co zechce. Proszę (twarz wkrzywia mu się grymasem, który ma być uśmiechem) — ogłaszamy wielką wyprzedaż. Ale za rok my będziemy się śmiać. Ma ucta!

W sali powstaje podniecenie i niesmak.

Melchjor Wańkiewicz.

JAK temu zaradzić

aby wydobyć się z powodzi rachunków, weksli, długów i zobowiązań?... Niema innej możliwości jak wygrana na loterii, gdyż tylko ona w jednej chwili wybawi Was z kłopotów. Nabądźcie więc, nie zwlekając, los do I klasy 43 Loterii w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6.
Ciągnięcie rozpoczyna się 19 października.
Zamówienia zamieścować ułatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145461

Marsz. Blücher popełnił samobójstwo?

BUDAPESZT. „Pester Lloyd” w depeszy z Tokio podaje sensacyjną wiadomość, wedle której marszałek sowiecki Bluecher po pełnił samobójstwo.

Wiadomość powyższa pochodzi z kół dobrze poinformowanych, niemniej jednak brak do tej pory oficjalnego potwierdzenia tej sensacyjnej depeszy.

Ultimatum arabskiego komitetu palestyńskiego wystosowane do Federacji Sjonistycznej

DAMASZEK, Pat. Komitet obrony Palestyny wysłał wczoraj rano do prezesa federacji sjonistycznej i agencji żydowskiej depeszę, stanowiącą prawdziwe ultimatum. Depesza ta jest podpisana przez przewodniczącego komitetu obrony Palestyny Naha El Azame. Brzmi ona, jak następuje:

Stanowisko wasze ściąganie na was i na żydów, zamieszkujących na wschodzie, najgorszą z klęsk, jakie dotychczas zanotowała historia. Arabowie, nawet gdyby mieli być całkowicie zniszczeni, nie pozwolą wam na zainstalowanie się i na stworzenie większości w Palestynie arabskiej, bez względu na to co mogłoby ich to kosztować. Wy i wasz naród, rozsiani na całym świecie, powinniście uratować życie części waszego narodu, znajdujęcej się w Palestynie oraz w innych krajach arabskich i wschodnich. Nie stwarzajcie okoliczności, które przyczyniłyby się do przeniesienia waszych nieszczęść z zachodu na wschód. Zadowolnijcie się zachowaniem przy życiu tych z pośród was, którzy już znajdują się w Palestynie.

Jest to już wielkie szczęście dla was. Pozwólcie Arabom, by traktowali was w swym kraju jak Omar traktował mieszkańców Palestyny. Gdyby W. Brytania uciekła się do wojny, by was bronić w Palestynie, nie mogłaby jednakże obronić was we wszystkich krajach arabskich i na całym wschodzie.

Depesza ta, jak zaznacza agencja Havasa, wywołała wielkie poruszenie w kołach żydowskich w Jerozolimie.

100.000 bezpłatnych narzeczonych Japonja organizuje „eksport” narzeczonych do Mandżukuo

W Japonji przystąpiono do rejestrowania młodych i zdrowych Japonek, które pragnęłyby wyemigrować do Mandżukuo i tam poślubić tubylców. Oprócz tego rejestruje się również młodych Japończyków, pragnących wyemigrować do Mandżukuo.

Z tych kadr emigranckich kojarzone będą małżeństwa, które po przejściu specjalnego przeszkolenia będą partjami osiedlane w Mandżukuo. W najbliższych trzech latach zamierza rząd japoński „wyeksportować” do Mandżukuo 100 tysięcy młodych kobiet. W państwie tem daje się odczuć specjalnie brak kobiet, przez co akcja kolonizacyjna natrafia na ogromne trudności.

W tej chwili czynne są w północnej Japonji dwie szkoły dla kobiet - emigrantek, gdzie przygotowuje się je do twardej roli kolonizatora i pioniera japońskiego imperializmu. Ponieważ w ostat nich czasach ożenek z Japonką stał się bardzo kosztowny, bo — jak wiadomo — narzeczony musi w takim wypadku złożyć rodzicom panny młodej grubsze odszkodowanie — pierwsze sto tysięcy narzeczonych japońskich przeznaczonych do Mandżukuo, zostanie za „zapłaconych” przez rząd japoński, tak, że ich przyszli mężowie posiadają gotówkę w całości będą mogli zainwestować w swe kolejalne gospodarstwa.

A więc pierwsze 100.000 narzeczonych dla Mandżukuo — będzie wysłane „franco”...

<p>Na zł. _____ gr _____</p> <p>Imię, nazwisko i adres wplacającego</p> <p>Nr. rozrachunku: 5.</p>	<p>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</p> <p>Na zł. _____ gr _____</p> <p>złote słowami.</p> <p>Odbiorca:</p> <p>Administracja Wydawnictwa „SŁOWO” Wilno, Zamkowa 2</p> <p>Poczta: Wilno 1</p> <p>Nr. wplaty _____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>	<p>DOWÓD NADESLANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO</p> <p>Na zł. _____ gr _____</p> <p>Odbiorca:</p> <p>Administracja Wydawnictwa „SŁOWO” Wilno, Zamkowa 2</p> <p>Nr. rozrachunku: 5.</p> <p>Nr. wplaty _____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>
--	---	---

Programy radiowe

WILNO.

WTOREK, 11 października 1938 roku

6,57 Pieśń poranna; 7,00 — 8,00 (Patr. progr. warsz.); 8,10 Program na dzisiaj; 8,15 Muzyka poranna; 8,50 — 9,00 — 11,00 (Patr. progr. warsz.); 11,15 Muzyka baletowa; 11,57 — 12,03 (Patr. progr. warsz.); 13,00 Wiadom. z miasta i prowincji; — 13,05 Sprawy wiejskie: Dziecko na wst. kresowej — pog. 13,15 Muzyka lekka; 14,00 — 15,00 (Patr. progr. warsz.); 15,15 — 15,30 Mała szaryneczka prowadzi Ciocia Hala; 15,30 Muzyka obiadowa; 16,00 — 17,50 (Patr. progr. warsz.); 18,00 — 18,15 Sylwetki sportowców; 18,05 Kwadrans skrzypiec; 18,20 „Co nowego u samego” — gawęda Ciotki Albinowej z kumem Antonim; 18,30 — 22,10 (Patr. progr. warsz.); 22,55 Rezerwa programowa; 23,00 Ostat. wiad. i komunikaty; 23,05 Zakończenie programu;

BARANOWICZE.

WTOREK, 11 października 1938 roku

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P. 6,57 Pieśń poranna; 8,10 Wiadomości z naszych stron; 8,20 — 9,00 Muzyka (płyty); 11,15 — 11,57 Poematy symfoniczne; 15,15 — 15,30 Skrzynka ogólna — dr. M. Stępowski (z Warszawy); 18,00 Jak poprawiłem swoją łękę — djalóg; 18,10 Muzyka z płyty; 18,30 Zakończenie audycji;

WARSZAWA

Wtorek, dnia 11 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”; 6,35 Muzyka z płyty; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka (płyty); — 7,45 Gimnastyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,00 Przerwa; 11,00 Audycja dla szkół; 11,15 Poematy symfoniczne; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — 15,00 Przerwa; 15,00 Mam lat 13 — powieść J. Morawskiej dla młodzieży; 15,15 Skrzynka ogólna; 15,30 Muzyka obiadowa; 16,00 Wiadom. go spodarcze; 16,15 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych; 16,25 Ukwo ry fortepianowe kompozytorów rosyjskich; 17,00 Z życia wielkiej uczoniej Marij Skłodowskiej Curie — odczyt; 17,15 „Duet kompozytorów polskich”; 17,30 Z pieśnią po kraju; — aud. 18,00 Audycja dla wsi; 18,30 Audycja dla robotników; 19,00 Koncert rozrywkowy; 20,35 Dziennik wieczorny; Wiadom. meteorologiczne, Wiadom. sportowe; Nasz program na jutro; 21,00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasycznych wiedeńskich; 21,55 Istota czystej sztuki ludowej — odczyt; 22,10 „La favorita” — opera w skrócie; 22,55 Przegląd prasy; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., komunikat meteor. 23,05 Wiadom. z polski (w jęz. obcy); 23,15 Muz. taneczna;

WARSZAWA

ŚRODA, dnia 12 października 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”; 6,35 Muzyka z płyty; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka (płyty); — 7,45 Gimnastyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,00 Przerwa; 11,00 Audycja dla szkół; 11,25 Koncert (płyty); 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — 15,00 — Przerwa; 15,00 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Nasz koncert”; 15,30 Muzyka obiadowa; 16,00 Wiadom. gospodarcze; 16,15 Dom i szkoła. Momenty wychowawcze w nauczaniu — odczyt; 16,30 Sylwetki postaci staropolskich — audycja; 17,00 Józef Piłsudski w Magdeburgu — odczyt; 17,15 Koncert popularny; 18,00 Audycja dla wsi; — 18,30 Nasz język — audycja; 18,40 — Dyskujemy: — Szczęście jednostki, do bro rodzinne, czy interes społeczny? — dyskusja; 19,00 Melodie Lehara; 20,35 Dziennik wiecz. Wiadom. meteor. i — Wiadom. sportowe; Nasz program: — 21,00 Opowieść o Czapudzie: — W domu rodziców; 21,45 „Złoty wiek poezji” — audycja; 22,00 Muzyka kameralna; 22,55 Przegląd prasy; 23,00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23,05 Wład. z Polski (w jęz. obcy); 23,15 Muzyka taneczna;

Z TEATRU NA POHULANCE

Marja Sierska, Zbigniew Nowosad

P. Marja Sierska, jakkolwiek wygląda na najmłodszą gwiazdkę zespołu, ma już za sobą kilka lat pracy scenicznej. Rok była w Wilnie za dyrekcji Szpakiewicza,



Marja Sierska — art. dram. teatru na Pohulance.
Rys. L. Jeśmanowicz.

następnie w Poznaniu i Katowicach.

Grywa role liryczno-dramatyczne i młode charakterystyczne. Najbardziej odpowiada jej repertuar klasyczny i b. dobrze czuje się w tak zw. rolach kostjumowych.

**

P. Zbigniew Nowosad, który już od kilku dni znajduje się w objęzdzie ze sztuką Kossowskiego „Tekla”, zajęty jest w tej



Zbigniew Nowosad — reżyser teatru Miejskiego na Pohulance, oraz kierownik teatru objazdowego.
Rys. L. Jeśmanowicz.

chwili organizacją i puszczaniem w ruch teatru objazdowego. Jakkolwiek teatr już wyruszył w objazd, to objazd ten ma raczej charakter próbny, a cały październik poświęcono sprawom organizacyjnym.

Po raz pierwszy staramy się o kontakt z organizacjami robotniczymi i wiejskimi — mówi p. Nowosad. — Repertuar teatru objazdowego będzie oscylował między utworami popularnymi, a nowościami, które należy pokazać prowincji. Zasadnicza linja repertuaru — polska. Organizacja oparta będzie na zasadach „Reduty...”

Czy zespół chętnie wyjeżdża na prowincję?

Wszyscy jaknajchętniej, mimo, że praca ich jest bardzo ciężka, gdyż muszą na zmianę grać i tu i tam... Jest nadzieja, że warunki teatru objazdowego się poprawią, o ile zdąży uzyskać do objazdu tak dobre wagony, jakimi wkrótce będzie dysponował teatr objazdowy w Łucku. Wagony te, specjalnie zamówione, wykonywane są obecnie w

Odślonięcie średniowiecznych murów obronnych Warszawy

WARSZAWA, Pat. Wczoraj w południe odbyła się uroczystość odślonięcia średniowiecznych murów obronnych starego miasta.

O godz. 12,15 przybył na uroczystość pan marszałek Śmigły - Rydz, powitany hymnem narodowym.

Po przejściu przed frontem kompanii chorągwianej pan marszałek w otoczeniu dostojników państwowych i generalicji udał się do odkopanej średniowiecznej fosy. Tutaj powitał pana mar-

szalka Śmigłego - Rydza prezydent miasta st. Warszawy.

Po przemówieniu marszałek Śmigły - Rydz dokonał uroczystego otwarcia średniowiecznych murów Warszawy przez przecięcie wstęgi, poczem nastąpiło zwiedzenie odrestaurowanych fragmentów murów obronnych.

Szczegółowych wyjaśnień, dotyczących historii murów oraz z przebiegu przywrócenia ich do stanu pierwotnego udzielał kierownik robót dr. inż. Jan Zachwatowicz.

Przymusowe lądowanie samolotu angielskiego pod Łuckiem

ŁUCK. Niedaleko osady Czartorysk, w pow. łuckim lądował przymusowo samolot prywatny, pilotowany przez majora Bothurstę Algerona, a stanowiący własność lorda Apsleya, sekretarza parlamentarnego ministra obrony narodowej W. Brytanji.

Przy lądowaniu zламаło się śmigło.

Samolot znajdował się w drodze do Łańcuta, gdzie oczekiwany był przez hrabiego Alfreda Potockiego.

Pasażer lord Apsley i pilot na szczęście nie odnieśli obrażeń, lecz wobec ciężkiego uszkodzenia samolotu zrezygnować musieli z dalszego lotu.

Lord Apsley pojechał do Łańcuta koleją i przybył tam dziś przed południem.

Pilot lorda udał się natychmiast do doświadczalnych warsztatów lotniczych w Lublinie, skąd wysłano mechaników na miejsce wypadku, celem dokonania rozbiórki samolotu i odesłania go do Londynu.

Lord Apsley, bawiący w Polsce od dnia 30 września, był w ciągu tygodnia gościem swego znajomego gen. Carton de Viart, b. szefa angielskiej misji wojskowej, który od 10 lat mieszka w rejonie myśliwskim w Prostyniu na Polesiu.

Znów katastrofa budowlana w Łodzi

ŁÓDŹ. Serje katastrof budowlanych, jakie wydarzyły się w ub. tygodniu w Łodzi, pociągając za sobą śmierć 6-ciu osób i poranienie kilku osób, powiększyły dwa nowe wypadki, które na szczęście zakończyły się bez ofiar w ludziach.

Katastrofa wydarzyła się

przy ul. Pomorskiej L. 13, gdzie zawalił się sufit na II piętrze. Wypadków z ludźmi nie było dzięki temu, że lokatorzy na czas spostrzegli niebezpieczeństwo i zdolałi uciec. Ponieważ w domu tym zauważono dalsze zarysowanie się ścian, część lokatorów ewakuowano.

MĄCZKA ODŻYWCZA dla dzieci i osłabionych oraz dla matek w okresie ciąży i karmienia

CALCINFANT MADAUS

opak oryż około 150 g cena zł. 4,50

Do nabycia w aptekach i drogeriach

ODDZIAŁ BIOLOGICZNY

DR. MADAUS & CO WARSZAWA 12

Dobra rada

W powodzi nowoczesnych wynalazków i środków ułatwiających nam życie, błądzimy często, nie wiedząc czego nam istotnie potrzeba i co może nam przynieść pożądaną zmianę na lepsze. Decyduje przedewszystkiem budżet, który przeważnie nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb.

Los loteryjny to dobra okazja do zdobycia fortuny. Jeżeli zaś los ten pochodzi z kolektury Dzierżanowskiego, Warszawa Nowy Świat 64, gdzie stale pada wiele wygranych, to możemy być pewni, że zamiary nasze bliskie są realizacji.

40405.

warsztatach kolejowych... Miejmy nadzieję, że na to, na co stać Łuck, zdobędzie się i Wilno.

Ciekawe jest, że p. Zbigniew Nowosad został aktorem i reżyserem z zamiłowania, gdyż uprzednio był nauczycielem gimnazjalnym i polonistą. Jako aktor jest uczniem W. Siemaszkowej. Później pracował w Toruniu, jako kierownik literacki tamtejszego teatru, oraz we Lwowie u dyr. Horzycy. Ostatnio wraz z Osterwą zajmowali się teatrem szkolnym w Warszawie gdzie ma zo-

stać specjalnie wybudowany wielki teatr szkolny. Dotąd odbywano przedstawienia w sali „Wielkiej Rewji”. P. Nowosad złożył egzamin reżyserski w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej jako eksternista, przed trzema laty. Od tego czasu żaden eksternista nie złożył tego egzaminu.

Specjalnością p. Nowosada jest recytatorstwo. Nie wąpimy, że z tej strony da się poznać publiczności wileńskiej.

(w. l.)

W terenie i na torach

Przebieg walk meczu Elektrit — „Pomorzanin” T ruń

Pięściarzy K. P. W. „Pomorzanin” Toruń — już widzieliśmy w zeszłym roku. Jest to zespół zupełnie słaby, bez większych walorów bojowych i technicznych a nawet i ambicji. Sprośnienie tej drużyny można tylko usprawiedliwić początkiem sezonu.

Na przyszłość, walka z tak mało wartościowym przeciwnikiem mogą tylko zniechęcić publiczność i obniżyć poziom wileńskich pięściarzy.

Co do publiczności, to trzeba z przyjemnością stwierdzić, że Elektrit potrafi ściągnąć na swoje mecze szereg kulturalnych widzów, starszej inteligencji, ba — nawet dużo pań.

Pięściarstwo w Wilnie stopniowo popularyzuje się we wszystkich warstwach społeczeństwa. Przebieg walk nie daje zbyt dużego materiału do opisu.

Trzy walki skończyły się przed czasem. Trzy K. O. widziane na niedzielnym meczu dają tylko świadectwo Pomorzaninom, że widząc przewagę partnerów, woleli przy pierwszej okazji — dać się wyliczyć.

U wileńian najlepiej wypadli Lendzin i Unton.

To co obaj pokazali w pierwszej rundzie, bo dalszych nie było, wykazuje, że są w formie i w uderzeniu. O Malinowskim, który się ukazał po dwuletniej przerwie, trudno coś powiedzieć.

Jedno jest wyraźne, że pozostał mu dawny, dobry refleks.

Łukmin walczył z dużo wyższym przeciwnikiem, który mu wyraźnie nie odpowiadał. Nie umiając rozwinąć właściwie walki, ciągle szedł naślęp głową naprzód.

Krasnopiór — spokojny i na wysokim poziomie. „Borys” mógł wygrać przez K. O. w drugiej rundzie, a meduzo braowało, żeby coś nie zgnokautowany w trzeciej rundzie.

Poliksa walczył ambitnie i zasłabł nie wygrał.

Walka Kulesza — „Nilas” została przy brawach publiczności przerywana przez sędzię ringowego.

Kulesza natrafił na najlepszego przeciwnika walczącego spokojnie i inteligentnie.

Nie mogąc go zaskoczyć tempem i nieprzerwanym, nieobliczalnym, atakiem (Kulesza z rozpedu cztery razy wychylał się za linę) rozpoczął bijatykę i w zapale walki uderzył klęczęcego Nilasa. Tego już było za dużo dla sędziego dotychczas płazem puszczającego drobne przewinienia walczących.

Wielka szkoda, że tak w istocie rzeczy dobry pięściarz jak Kulesza nie może opanować się na ringu i przeprowadzić walki fair.

Czekamy na lepsze zawody.

K.

Turniej siatkówki trójkowej wii. OZPR.

Rozegrany w niedzielę turniej siatkówki trójkowej przyniósł dużo niespodzianek.

AZS — panowie zostali wyeliminowani z walk końcowych! To jedno, drugie, że AZS nie wystawił żadnej trójki pań, dlaczego?

Do zawodów stanęły zespoły pań: — AZS — 3. WKS — 3.

PW — 3. Panie — KPW — 3. WKS — 2. Jordan — 1. W trójkach męskich pierwsze miejsce zajął KPW OGNISKO, drugie — WKS ŚMIGŁY. Poziom spotkań wysoki. Panie WKS-u wygrały z Jordaniem.

Warszawianka pokonała Cracovię 2:0

W uzupełnieniu podanych wczoraj wyników ligowych:

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 4.000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Cracovią. Zwycięstwo

odniosła Warszawianka w stosunku 2:0 (2:0). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż w pierwszej połowie Cracovia miała lekką przewagę, a po przerwie górowała nawet znacznie.

U nas i gdzieindziej

LUBLIN. W niedzielę odbył się raid automobilowy po Lubelszczyźnie, połączony z próbą zrywu i hamowania, zorganizowany przez Lubelski Automobilklub.

O wyniku decydowała ilość przebieganych kilometrów oraz liczba miast powiatowych w województwie, przebytych na wybranej dowolnie trasie.

W próbie zrywu i hamowania pierwsze miejsce zdołał Z. Andrzejkiewicz na Polskim Fiatcie 508.

W ogólnej klasyfikacji raidu zwyciężył W. Szulczewski na DKW., 2) Andrzejkiewicz, 3) T. Głuchowski na Fiat 500.

PARYŻ. W Paryżu na stadionie Pershinga lekkoatleta francuski Laisne ustanowił nowy rekord świata w chodzie na dystansie 30 km, wynikiem 2:37:35,2 godz.

Dotychczasowy rekord światowy należał do Łotysza Dalinscha i wynosił 2:37:37,6 godz.

N. JORK. Kalifornijczyk Al Hostak, mistrz świata w wadze średniej, bronieć będzie swego tytułu w walec z Nowojorczykiem Scilly Krieger, w dniu 1 listopada br.

PARYŻ. W Paryżu walczyli dwaj byli mistrzowie boksercy świata, Angelmann (Francja) i Sangehili (Hiszpanja). Zwyciężył Angelmann przez dyskwalifikację, jaką zasądzone Hiszpanowi w czwartej rundzie za cios zbyt niski. Prowadził na punkty Sangehili.

PARYŻ. Francuski „Cercle Athlétique” w Paryżu zaproponował turniej piłkarski o „puhar pokoju”, rozgrywany pomiędzy mistrzowskimi drużynami Francji, Anglii, Niemiec i Włoch.

Turniej miałby być rozegrany w Paryżu. Zaproszenia do wymienionych państw zostały już wysłane.

BRUKSELA. Lekkoatletyczny Związek Belgii przyznał swoją doroczną wielką nagrodę biegaczowi Mostertowi za sezon 1938 roku.

Decyzję wyróżnienia Mosterta jury powzięło jednogłośnie.

POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

„ Hotelu Basar vis a vis pałacu Działyńskiego (Stary Rynek)

przy ul. Pierackiego

„ Banku Cukrownictwa

na rogu Długiej i Półwiejskiej

„ „ Kramarskiej i Rynkowej

„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego

„ „ Przechnej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

przy Eplanadzje

„ Kinoteatrze „Słońce”

„ Bibliotece Raczyńskich

„ Muzeum Wielkopolskiew

Nr. listy rozrachunk. _____

Nr. listy rozrachunkowej _____

wpisał _____

sprawdził _____

Adres odbiorcy czasopisma _____

Okres prenumeraty: _____

Typul czasopisma: „SŁOWO”

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym oddziale poza wskazówkami w dół treści druków podlega opłacie przez akcję „Słowa” pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

(podpis sprawdzającego)

PO LOS I KLASY
FORTUNE, SZCZĘŚCIE, DOBROBYT

DO KOLEKTURY
DRUGA DO SZCZĘŚCIA

Wielka 44 WILNO Mitkiewicza 10
gdzie w 41 Loterii padł **MILJON**

Wyrok w procesie o klejnoty hiszpańskie

WILNO. Sąd Okręgowy w Wilnie wydał wczoraj wyrok w sprawie cennej i pięknej biżuterji, przesłanej z Madrytu do Wilna na przechowanie przez pewnego zamożnego obywatela hiszpańskiego, który cudem tylko uniknął aresztowania i śmierci z rąk siepaczy „czerwonego” rządu ludowego.

Około klejnotów hiszpańskich wytworzyła się cała legenda. Zainstalowano podejrzenie, że chodzi o atery spekulacyjną, o import biżuterji w celach zysku. Wmieszają się w tę sprawę władze celne, domagając się oceny przesyłki, która w tajemnicy znalazła się w Wilnie w skrytkach banku Bunimowicza. W przesyłce biżuterji pośredniczył zamieszkały w Madrycie obywatel polski, Grzegorz Landau, szwagier Bunimowiczów. Przywieźli klejnoty przez Gdynię do Polski dwaj zbłogowie

hiszpańscy Ramon Plaz i Jakób Sales. Odebrał je inż. Dawid Bunimowicz, umieszczając klejnoty w banku swego brata Tobjasza Bunimowicza.

Skrupilo się na inż. Dawidzie Bunimowiczu który stanął przed Sądem, gdyż trzej inni oskarżeni Landau, Plaz i Sales nie przyjechali z Hiszpanji na proces.

Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok za padł następujący:

Za winnego występku skarbowego, t. j. nieoclenia przesyłki, Sąd uznał jedynie Ramona Plaza, skazując go na tysiąc złotych grzywny, karę — jak podkreślono w motywach — pod względem niskiego wymiaru rzadko praktykowaną w tego rodzaju sprawach karno - skarbowych, gdyż ustawowo najniższą karą byłoby jednokrotne cło, a więc przeszło

3 000 zł. Grzywna 1 000 zł. stanowią więc jedną trzecią najniższego wymiaru.

Wszyscy inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

Sąd orzekł, iż inż. Dawidowi Bunimowiczu nie można przypisać żadnej winy i że działał on zupełnie bezinteresownie. Na rozprawę w Sądzie wileńskim zjawił się wspomniany na wstępie obywatel hiszpański, właściciel biżuterji. Wystąpił on w Sądzie wraz z żoną w roli t. zw. interwenta, wraz ze swym pełnomocnikiem mec. M. Kowalskim. Hiszpan i żona jego tak szczegółowo opisali każdy przedmiot, określając rysunkiem kształt, rozmiar i rodzaj każdego poszczególnego klejnotu, iż Sąd nie miał żadnych wątpliwości, iż jest to ich własna biżuterja i zarządził wydanie jej przez władze celne prawym właścicielom.

Z Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie

W trzecim kwartale (lipiec - wrzesień) 1938 roku na rzecz działu rękopisów złożyli dary: Lucjan Uziębło - bogaty zbiór dokumentów treści maturalnej - prawnej (obligi, mandaty, rejestry, zapisy) z w.w. 17-go i 18-go w 120 fascykulach i piskach, jako pow. została archiwum w Horodnie pow. lidzińskiego; p. Wanda Zochowska: nekrologi i papiery, związane z osobą uczestnika wypadków r. 1863 i emigranta, doktora medycyny, później księdza Wł. Ant. Zochowskiego (zm. 11. 5. 1812 roku).

W okresie sprawozdawczym do zbioru muzealnych TPN 8 laskawych ofiarodawców złożyło w darze 11 przedmiotów; ofiarodawcami byli p.p.: Karolina Dzierdziewska, Chylewska Helena, Wanda Jente, Konrad Gintrowicz, Lucjan Uziębło, Bolesław Władziewicz, Wanda Zochowska i ofiarodawca anonimowy.

W tymże czasie Książnica T. N. P. wzbogaciła się o 353 dzieła w 496 tomach, z czego 17 ofiarodawców złożyło 91 t. książek oraz większą ilość czasopism, 91 instytucje zaś nadesłały w darze lub na wymianę 395 t. i ponadto szereg periodyków oraz nabyto za gotówkę 2 dzieła w 2 tomach. Należące dary złożyli lub nadesłali: Uniwersytet Warszawski - 41 t., Dr. Walerjan Charkiewicz - 41 t., Polska Akademia Umiejętności - 32 t., Główny Urząd Statystyczny - 27 t., p. Marja Konopkova - 32 t., „Słowniki Ustaw” w Pradze - 21 t., Uniwersita Komenskeho w Bratislawie - 18 t., p. Lucjan Uziębło - 16 t., Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu - 16 t., Dyrekcja Muzeum Narodowego w Warszawie - 12 t., Towarzystwo Naukowe we Lwowie - 12 t., Cornell University - 13 t., Verein für die Geschichte Ost- und Westpreussens - 13 t., Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach - 11 t. itd. itd.

Wszystkim laskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa swymi darami lub w inny sposób przyczynili się do jego rozwoju - Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

W okresie sprawozdawczym ukazał się kolejny tom „Ateneum Wileńskiego”, mianowicie rocznik 13-ty, zeszyt 1. Publikacja ta, zarówno jak i inne wydawnictwa T.P.N. są do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich i znaczniejszych pozawileńskich.

Zbiory Towarzystwa są otwarte dla zwiedzających każdej niedzieli w godzinach od 12 do 14-tej. Wycieczki zbiorowe - po uprzednim porozumieniu z Biurem T-wa - mogą zwiedzać Muzeum T-wa i w inne dni i godziny. Wycieczki zbiorowe szkolne, żołnierskie, robotnicze i włościańskie korzystają ze specjalnych ulg.

Biuro Towarzystwa czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9-tej do 13-tej. Telefon Nr. 14-79.

Wzwanie Stow. Właścicieli Domów

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna zwraca się z apelem do właścicieli domów w Wilnie ażeby flagi wywieszane w dniu Świąt Narodowych miały wygląd estetyczny, oraz odpowiadały odpowiednim przepisom. Barwami państwowymi są kolory biały i czerwony w dwóch poziomych równoległych pasach o równej szerokości i długości, z których górny jest biały dolny zaś czerwony. Kolor czerwony odpowiada barwie cyfrowi.

Zgon ofiary wypadku motocyklowego

WILNO. - Notowaliśmy wczoraj, że na szosie lidzińskiej w pobliżu Wilna nległ wypadkowi jadący motocyklem Pracownik miejski Limanowski.

Po przewiezieniu do szpitala św. Jakóba mimo zabiegów lekarskich ranny nieodzyskałszy przytomności zmarł.

UNIEWAŻNIENIE ŻYDOWSKICH ZWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH zawartych przed rabinami nieurzędowymi

WILNO. W celu uregulowania sytuacji prawnej związków małżeńskich wyznania mojżeszowego, zawartych sprzecznie z przepisami ros. „Zbioru Praw”, uznającymi za małżeństwo ważne tylko takie, które zawarte zostały przed rabinem, zatwierdzonym przez władze nadzorczą lub przed osobą upoważnioną przez rabinę, władza administracyjna powiatu dzisieńskiego podała do wiadomości, że wszystkie związki małżeńskie osób wyznania mojżeszowego zawarte nielegalnie, będą uznane za ważne po spełnieniu przez obie strony w małżeństwie nielegalnym następujących warunków trybu postępowania do ich legalizacji.

Wszystkie bezdzietne związki małżeńskie wyznania mojżeszowego zawarte nielegalnie, powinny zawrzeć ponownie związek małżeński przed rabinem, zatwierdzonym przez władzę nadzorczą lub przed osobą przez niego upoważnioną.

O ponownym zawarciu związku małżeńskiego również nastąpić ogłoszenie w miejscowych domach modlitwy.

Rodzice dzieci pochodzących z małżeństw zawartych nielegalnie, powinny zawrzeć powtórny związek małżeński przed rabinem zatwierdzonym przez władzę nadzorczą lub przed osobą

przez niego upoważnioną oraz podpisać oświadczenie, w którym muszą być wymienione imiona, daty i miejsce urodzenia ich dzieci oraz data i miejsce zawarcia pierwszego nielegalnego związku małżeńskiego.

Powtórnie zawarty związek małżeński będzie ważny od daty

zawarcia związku nielegalnego po zapisaniu przez Starostwo związku małżeńskiego, zawarte go powtórnie w księdze metrykalnej ślubów.

Dzieci pochodzące z małżeństw zalegalizowanych w trybie powyższym, będą uważane za dzieci ślubne.

Zabity z zasadzki

WILNO. W kol. Podhajce, gm. jodzkiej, wystrzałem z rewolweru przez okno został zabity 54 -letni Maciej Matwiejew.

W toku dochodzenia ustalono, że w nocy zapukano do okna Matwiejewa, prosząc o przenocowanie. Gdy Matwiejew podszedł do okna, nieznaną osobnik zaświecił latarką i wystrzelił do Matwiejewa, trafiając w serce i zabijając go na miejscu.

Zachodzi przypuszczenie, że tłem zabójstwa była zemsta.

Umysłowo-chory powiesił się w areszcie

DZISNA. W areszcie gminnym w Parafjanowie powiesił się na kratkach Felicjan Potaczky, mieszkaniec wsi Zaborce, gm. parafjanowskiej, umysłowo chory.

Potaczky był osadzony w areszcie chwilowo, jako niebezpieczny dla otoczenia.

Z SĄDÓW Siedem strażaków do żony

WILNO. Piotr Stupak, liczący lat 36, rolnik, gospodarujący na pięciu dziesięcinach ziemi, ochotnik z lat 1919 - 1920, zam. w Szklarach, gm. raduńskiej, stanął wczoraj przed wileńskim Sądem Okręgowym, oskarżony o zastrzelenie swej żony Jadwigi, która porzuciła go jeszcze w roku 1929, a więc przed blisko dziesięciu latami.

„Przynajmniej się, zabiłem, gdyż bardzo kochałem” - temi słowami rozpoczął Stupak swe zeznania przed Sądem. Żona porzuciła go po roku wspólnego pożycia, rzekomo dlatego, że z podziła na męża przypadło zbyt mało ziemi. Wniośła mu w posagu 200 zł. i krowę.

Przez dziesięć lat sto razy - jak twierdzi - prosił żonę, by powróciła do niego, lecz bez skutku. Miał córkę, która chowała się u rodziców żony.

na utrzymanie córki nie dawał, mimo, iż zarabiał na kolei jako sezonowy robotnik po 2 zł. 50 gr. dziennie. Powiada, że nie miał z czego płacić. Żona porwała go o alimenty i proces wygrała. Rewolwer nosił, ponieważ rzekomo rodzice i bracia żony napadali nań.

W krytycznym dniu, w czerwcu r. b. odwiedziwszy żonę, wywołał ją na podwórko i ponownie prosił, by wróciła. Po krótkiej rozmowie spotkał się z odmową, a powodowany złością, gdyż miała innego wielbiciele, gajowego, dał do żony z odległości półtora metra siedem strażaków, zabijając ją na miejscu.

Świadkowie nie wnieśli do rozprawy żadnych szczególnych momentów.

Sąd skazał osk. Stupaka na osiem lat więzienia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dzisiaj

„WESOŁA WÓDKA”

Ceny niższe.

75 kg. dynia na pokazie rolniczym

NIEŚWIEŻ. W Stołpcach odbył się rejonowy pokaz rolniczo-handlowy, który przez zgromadzone ekspozycje dał doskonały przegląd wszechstronnej sprawności rolniczej. Wystawa obejmowała następujące działy: okopowy, ogrodowy warzywnych i tematów hodowlanych uszlachetnionych ras dobrze zaklimatyzowanych na ziemiach Nowogródzczyzny.

Najokazalej wystąpił ze swymi zbiorami rolnik na 5 ha. Jan Żywicki z Odcedy, gm. stołpckiej, który prowadził wzorową gospodarkę. M. in. dostarczył on dynię, której średnica wynosiła 145 cm. i która ważyła 75 kg.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Henryk Dumnicki. Niestety z żalem nie możemy wykonać Pańskiego zamówienia. Znaczkę przekazaliśmy do Administracji na rachunek prenumeraty.

PRZEZ OŚWIATĘ ŻOŁNIERZA DO POTĘGI PAŃSTWA.

ANKIETA

Czy uważa Pan (i) za słuszne powstrzymanie się od udziału w obecnych wyborach do Sejmu i Senatu

Co zamierza Pan (i) uczynić jeśli wystawieni kandydaci nie będą odpowiadali przekonaniom Pana (i)

Podpis

Przewielebnemu Księdzu Dziekanowi Holakowi oraz wszystkim, którzy okazali tyle serca i niezapomnianego współczucia w nieszczęściu jakie nas spotkało, składamy gorące podziękowanie.

M. E. Chrzanowscy.

Uzupełniający wybór delegata R. M. do 45 okręgu wyborczego

WILNO. Na wczorajszym posiedzeniu R. M. dokonano wyboru p. Matyldy Chorzelskiej do zgromadzenia wyborczego 45 okr. zamiast p. Wierusz - Kowalskiej, wybranej poprzednio nieformalnie.

„Można pić, ali z tołkiem..”



(ROZMÓWKA ALKOHOLOZNAWCA ANTONIEGO I BENEDYCHTA)

— Ot, mówi się: „Alkohol, to zhuba ludzkość”, abo: „Pił, bracie, pij, na starość torba i kij”. A i tak jeszcze: „Od piwa — hiowa siwa, od wódki — rozum krótki”. Wychodzi, Antoś, co pićcia drena rzecz!

— Nu, jest i innych przysłowiów nakont tej sprawy, Banedyś! Przykładam ty: „Alkohol hubi narody, ali posobnemu człowiekowi nie szkodzi”, abo takie wo: „Pjanij prapsiata, a dukrak nikogda!”. Tak ot, widzisz, co na tym nie można obierać sia!

— Nu, a jak ty, osobiście, Antoś, zapatruisz sia?

— Nakont czego, znaczy sia?

— Nu, nakont pićcia, wiadomo!

— Nu, coż! Na moją pohłond, tak wypić i można czasami, aby tylko z tołkiem!

— A co znacyszia, po twojemu — pić z tołkiem?

— A ot, żeb miara swoja znać! Żeb nie napiwać sie do białej horonczki!

Żeb ciebi nie trzeba było do chaty zwoszczykiem odwozić; żeb szkadulów na ulicy nie podstrajał; a w piwnej nie laz z gościami bić sia!..

Żeb jankykiem nie paskał bez pojenia; po trotuwarze nie szmalał sia z boku na bok!

Żeb durnej głowy ob słup nie rozkwasił i jak żywioła pod płotami nie leżał!

Nu, jednym słowem, pić tylko tyła, ily mozasz!

— Przypraszam, Antoś, ali skond ja moga wiedzieć, ily ja moha?

— Nu, tyż churmalny adyjota, Banedyś, jak ja widział! Nia wiesz, Banedyś, kiedy dosić?!

— A pewnia, co nia wiem! Tyrmometru w siebi nia wstawia!

— Takież i bez tyrmometru można wymiarkować, durna twoja głowa, ci już dosić, ci jeszcze mozna!

Iżela tylko wasołość czujesz, ochwota do śmiechu, żartów, facecjów, ci żeb co zaśpiewać, ali mozi twoje jeszcze jasne, a rency dy nobi ruchajcie sie przapisowo, tak to znaczy, co jeszcze ćwiarteczka mozasz zamówić dla kumpanji, ali — wiadomo — przakon sujonc őruntownie, bo to już tylko ostatnie bradziah, pjanicy zakajane złoczko hara biaz zjogol!

— Przypraszam! A iżela pod ohórak, ci pomidora pić, to chibo też bendzi rehularnie?

— A wol Ci widziałas? Moza jeszcze pod kromka chleba wypiwac bendisz?! Taka jadenia to mucha przy wódki! Tak tylko paliturszczyki zakon sujot! A człowiek okuratny, z pojeniami, dyk obowiazkowie goronca dań nia miensza sobie stauje, abo przynami wandlina jaka, a ohórak, abo pomidor — osuzam — też pod wódka pochodzoncy, ali tylko jak dodatek do poosobnych kialiszków!

— A iżela chćory, mówi, co on jećcia w zyczeniu, bo niamu a jego apetyta, a tylko pićcia uważa?

— To znaczy sia, dynaturka, ostatni człowiek i od takiego, manatki pod pachy i chodu, jak nie chcaz cob was razem za kownierz z piwnaj wyrzucić!..

— Widza ja, Antoś, co ty w pićciu człowiek doszly, uczony i mohby niwersytet dla pionecgo narodu zalozyć żeb przapisowo pićcia nawuczac, ali, ob tym jak zamiarkować kiedy jeszcze mozna pić, ty mnie powiedziałas, zato jak rozebrać kiedy należy sia przestać, tak tego nie rozumaczylas, a to nadtoż ważna sprawa!

— Nu, toż ze wszystkim prosta rzecz, Banedyś!

Jak poczujesz co jenzky tobi pjonczy sia i zaczynasz paskać niapodobne rzeczy, to znaczy sia, że już dosić i trzeba przastawać!..

A jak chćesz nalać dla siabry kialiszka, a tymczasowie okazuje sia co

Z życia katolickiego

KS. BISKUP MICHAŁKIEWICZ UDAJE SIĘ NA KONFERENCJĘ KOMISJI EPISKOPATU POLSKI

WILNO Dziś zrana udaje się do Warszawy J. E. ks. Biskup Sufagan Kazimierz Michalkiewicz. Ks. Biskup udaje się w zastępstwie Arcybiskupa na konferencję jednej z komisji Episkopatu Polski (r)

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA OBRZĘSCJAŃSKIEGO KU CZOI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

W dniu dzisiejszym na terenie całej archidiecezji wileńskiej rozpoczyna się IV tydzień Miłosierdzia obrześciańskiego, który potrwa do dnia 23 bież. mies. Wspomniany tydzień, ze względu na złożenie w bieżącym miesiącu dwóch cząstek relikwii św. Andrzeja Boboli w świątyniach wileńskich, będzie poświęcony nieszaniu św. Męczennika. (r)

KURS CHARYTATYWNY DLA DUCHOWIEŃSTWA

Poświęcony najważniejszym zagadnieniom miłosierdzia w parafji, odbędzie się w Poznaniu w czasie od 15-17 listopada br. Uczestnicy mają zapewnić bezpłatny powrót koleją. Bliższych informacji udziela Związek Kapłanów „Unitas”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Żołnierze byłych formacji wschodnich połączyli się w jeden Związek

WILNO. W dniu 9 b. m. odbyło się w Wilnie ogólne zebranie żołnierzy b. formacji Wojsk Polskich na Wschodzie, t. j. Rosji, Syberji i Małej Azji, na którym została przyjęta jednomyślna uchwała połączenia w jedną organizację wszystkich Związków b. uczestników formacji wschodnich, a mianowicie: Legionistów Puławskich, b. Żołnierzy 1-go Korpusu, Zeligowczyków i Kaniowczyków, Murmanczyków, Sybiraków i uczestników innych formacji wschodnich. Zebraniu przewodniczył płk. Skorobohaty - Jakubowski, wiceprezes reprezentacji b. żołnierzy W. P. na wschodzie oraz prezes i komendant główny Związku Sybiraków.

Po omówieniu spraw organizacyjnych jednomyślnie uchwalono wziąć czynny udział w akcji wyborczej do ciał ustawodawczych

TEATR NA POHULANCE „SUBRETKA”

Dzisiaj o godz. 18-tej.

Jejesz wiśniówka na obrus, ci idone po chusteczka do kalidoru, zamiejsco żeb popaść w drzwi, wykrujesz sia na piec, to już znak nieobmylny co pod kierzyeś zanadto i musisz ratować sia natychmiastowie, iżela nie chcaz stydu sobi narobić przed publiko!

— A jak ratować sia, Antoś?! Powiedz, prosza, bo mało zo jakiegoś mozo człowiekowi przytrafić sia, tak lepiej wiedzić na kuźny wypadek!

— A ot cytrny z para kawalków cukram obspawasz, prandziej bierz do gemby, bo cytrna nadtoż dobrze chmiel zbiwa. zimnaj wody salterskaj ci czarnaj kawy popij szklaneczka; a jak tego zamało, — wyskocz na minutka do umywalki i głowa, bracie, pod kran, — a pobaczysz, co wnetki tobi potegceje!

W ta pofa mozasz iznow na sala wracać sia do siabrow, ali już wódki wienicy ani - ni!

— A najlepiej, cob nia było tobi spokusy, do chaty jedź, bo inaczy nat i nia obejrzyz sia, jak zaleisz sia z kniegami w drobny mak i zamiejsco, żeb w chacie tak w centralnaj przancujesz!..

— Sprawiedliwie, Antoś, mówisz! Jak z kionżki wszystko równo! Ali połowka, dlatego, mozam z tobo wypić Nie?!

— A pewnia co mozam!.. Aby tylko swoja miara znać i przakonować okuratnie, tak trochi siorbnać nia poszkodzi!

„Wincuk”.

PUDER ABARID
to symbol dobrego pudru
Matuje i upiększa cerę.

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9
Zegarki szwajcarskie z gwarancją.
Wyroby złote, srebrne, platery, kryształ.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dzisiaj 11
Placidy jutro
Maksymilian

Wschód słońca o. 5.40
Zachód słońca o. 4.31

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 11 października 1938
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami przelotne deszcze.
Lekkie ochłodzenie.
Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

DYZURY APTEK:
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25) Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges“
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA
— Jeszcze są miejsca w Przedszkolu S.S. Bernardynek. Dla niezamierzonych są ulgi. Zapisy od godz. 9 — 4 p.p. u furtki klasztornej, św. Michałski 7 przy kościele św. Michała.
4727—2919.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z.N.P. w Wilnie zawiadamia, że zapisy na kursy z zakresu gimnazjum nowego i starego typu przyjmują się codziennie w godz. 17—18 w lokalu Kursów ul. ZAWALNA 21. Wykładają profesorem o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.
4747—2927

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R. komunikuje, iż w dniu 11 bm (wtorek), o godz. 18-tej we własnym lokalu przy ul. Orzeszkowej 11-a — 1, zostanie wygłoszony przez dyrektora Studnińskiego odczyt p.t. „Polska a Węgry”. — W związku z powyższym Zarząd Koła wzywa wszystkich członków Z.O.R. do jaknajliczniejszego przybycia.
4747—2927

— 345 Środa literacka odbędzie się 12 października o godz. 20,15; wypełni ją odczyt na temat: Czechy i Śląsk Cieszyński jako przedmiot sporu polsko-czeskiego.

— Ogólne zebranie członków Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Dnia 11-go października r. (wtorek) odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Z.P.O.K., z referatem p. Marii Hillerowej na temat „Sprawy wyborcze do Sejmu i Senatu”. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5, początek punktualnie o godz. 6-tej wieczorem.
Uprzejmie prosimy Członkinie Z.P.O.K. o jak najliczniejsze przybycie.

TEATR I MUZYKA
— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCIE** — Dzisiaj, we wtorek, dnia 11 października o godz. 18-tej (6-tej w.); Teatr Miejski na Pohulance gra świetną komedię współczesną J. Devala „Subretka” w reżyserji Zienowita Karpińskiego. Ceny miejsc normalne.
— „TEKLA” Jerzego Kossowskiego w Lidzie. — Dzisiaj, we wtorek dn. 11. 10. Zespół Teatru Miejskiego z Wilna gra świetną sztukę Jerzego Kossowskiego „TEKLA” w Lidzie.
— Wieczór Hanki Ordonówny w Teatrze na Pohulance! —
W sobotę dnia 15 października r. o godz. 20-tej w Teatrze Miejskim na Pohulance — wieczór Hanki Ordonówny. Nowy repertuar. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na walkę z gruźlicą na wsi. Ceny miejsc od 1.00 do 5.00 zł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
„Wesoła Wdówka” po cenach znizowanych. Występy J. Kulczyckiej. — Dzisiaj jedno z ostatnich przedstawień reżyserskiej operetki „Wesoła Wdówka”, która święci prawdziwy tryumf artystyczny, dzięki Janinie Kulczyckiej (rola tytułowa) oraz całemu zespołowi artystycznemu. Ceny znizowane.
Występy znakomych artystów operowych w „Lutni” — Jutro i w czwartek grane będą dwie opery: „Traviata” i „Poławiacze Perel”. Udział biorą artyści tej miary jak Ada Sari, E. Mosakowski, I. Popławski i inni przy pomocy R. Rubinsztejn. Chóry i orkiestra zwiększone.
Najnowsza premiera. — Na sobotę Teatr „Lutnia” zapowiada sensacyjną premierę. Będzie nią najnowocześniejsza op. „Zakochana Królowa” dająca szerokie pole do popisu Janinie Kulczyckiej.

Nekrologi, Ogłoszenia i wszelkie Komunikaty do „SŁOWA”
na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje
BIURO OGŁOSZEŃ
Stefana GRABOWSKIEGO
w Wilnie. Garbarska 1. Tel. 82.

OBŁACH GŁOWY
NERWOBÓLACH I GRYPPIE
KOWALSKINA

Ofiary
Zamiast wieńca na trumnę Rektora Zdzisławskiego Franciszka Bessowskiego składają 15 złotych na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.
Ku uczczeniu Drogiej Pamięci Koehanego Profesora Marjana Zdzisławskiego składa dla Małżeństwa wędzy 10 zł., dla Gruźliczki 10 zł., dla biednych, którymi Zmarły opiekował się 30.
Pogrążona w głębokim smutku
Kazimierzostwo Zdzisławscy na budowę szkół powszechnych zamiast kwiatów na grób śp. Rektora Marjana Zdzisławskiego 20 zł. (dwadzieścia).
Bezmiennie dla małżeństwa wędzy 1 zł.
Na pomoc Rodakom za Olzą wpłaciły na listy ofiar, przesłane przez Przynosiobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju, Koło Wileńskie, następujące Urzędy, Instytucje i osoby prywatne:
Personel Nadleśnictwa w Podbrudziu 14 gr. 65.
Zebrań przez p. p. Wiadernego i Korzenińskiego z Urz. Poczтового Telekomunikacyjnego w Podbrudziu 21 gr. 70;
P. S.M. Głomówna z Publ. Szkoły Powszechnej Żeńskiej Nr. 2 w Wilnie 2.—
Ogółem na listy ofiar P.W.K. zebra no dotychczas 501 gr. 61.
Suma powyższa została przekazana bezpośrednio do P.K.O. na konto czeskiego Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

CENY NABIAŁU I JAJ
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 10 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych za 1 kg.:

	hurt:	detal:
Masło wyborowe	3.10	3.40
Masło stolowe	3.—	3.30
Masło solone	3.10	3.40
Ser edamski czerwony	2.10	2.50
ser edamski żółty	1.70	2.—
Ser litewski	1.60	1.80
Jaja (na wagę)	1.70	1.90

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE
Z DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1938 r.
Ceny za towar standardowy waga średniej jakości za 100 kg. w handlu hurtowym, paryet wagon st. Włno. (Len za 1000 kg. f-co st. załad.)
Dostawa bieżąca, normalna taryfa przewoźowa

Zyto I standard	15.— 15.50
Zyto II standard	14.50 15.—
Pszemica I standard	20.50 21.—
Pszemica II standard	19.50 20.—
Jęczmień III standard	14.75 15.25
Owies I standard	15.25 15.75
Gryka I standard	17.25 17.75
Gryka II standard	16.50 17.—

Mąka żytnia g. I 0—50% 29.50 30.—
Mąka żytnia g. I 0—65 % 26.50 27.—
Mąka żytnia razowa 0—95% 20.— 21.—
Mąka pszen. g. I 0—50% 39.50 40.25
Mąka pszen. g. I-a 0—65 % 38.— 38.75
Mąka pszen. g. II 30—65% 32.75 33.25
Mąka pszen. g. II-a 50—65% 26.50 27.—
Mąka pszen. g. III 65—70% 20.25 20.75
Mąka pszenna pastwana 15.50 16.—
Otręby żytnie przemiału standard. 8.— 8.50
Otręby pszen. średnie przemiału stand. 10.— 10.50
Lubin niebieski 7.— 7.50
Siemie lniane bez worka f-co wag. st. załad. 44.— 44.75
Len trzep. Wołożyn b. I sk. 216.50 1540.— 1580.—
Len trzep. Horodziej b. I. sk. 216.50 1820.— 1860.—
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50 1540.— 1580.—
Len trzepany. Miory b. I sk. 216.50 1360.— 1400.—
Targ. mocz asort I-II 50-50 sk. 173.20 700.— 740.—
Targan. mocz. Wołożony asort I-II 50-50 sk. 173.20 870.— 910.—

Chcesz być bogatym? Kup Irs
do 43 loterii klasowej
Polskie o Monopoli Loteryjnego
w nowo „ELEKTRO — RUCH”
przy Składzie Aptecznym
Farm. Wład. TRUBIŁY
Wilno, Ludwisarska 12
(róg Tatarskiej)
Konto PKO 700.366
Ciągnięcie 1 klasy 19 października.
115 losu 10 zł.

OBOWIE
dla wszystkich
największy wybór
pantofli rannych
gimnastycznych
treningowych
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
Obuwie sportowe, narciarskie.

CENTRALA
Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, Zawalna 28, 4, tel. 21-48
poleca
DRZEWA I KRZEWY OWOCOWE

RADJO - APARAT
dla wsi 3 zakresowy z głośnikiem dynamicznym w komplecie got. 150 zł.
MICHAŁ GIRDA
MICKIEWICZA 7. TEL. 16-28.

Lekarze
GABINET WODOLECZNICZY D-ra Lipińskiego
Wiwulskiego 5.
zabiegi wodne metodą D-ra Zminiewicza, choroby nerwowe, wewnętrzne, przemiana materji. Przyjęcia 5—7 pp.

Dr. med.
L. SZTEJNHAUER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Ś-to Michałskiej. Tel. 25-25
Godz. przyjęć 4—8.

A KUSZERKA
Zofia Majewska. Kublińska ul. Polocka 1 m. 2.

Kupno i sprzedaż

DC SPRZEDANIA 4 domy drewniane z placem 800 sążni przy ul. Bobrujskiej 20. dowiedzieć się na miejscu.
4748—2929

SPRZEDAM dom 2 mieszkaniowy z wygodami z placem 6000 m2. z inspekcjami: Sołtańska 7 — 2.
4680—2897.

MLYN SPRZEDAM turbiniowy wodny. Adres w Administracji „Słowa”
4747—2928

OKAZJA. Wileńska 26. Praktyczni, oszczędni kupują i sprzedają tylko w firmie Okazja, Wilno, Wileńska 26. Meble, dywany, kilimy, futra, porcelana, kryształ, obrazy, platery, srebra, antyki, wszelkie rzeczy domowe i okazyjne. Wykonywanie mebli, styliowych.
4748.

WYDZIERZAWIĘ 16 pokojowe letnisko — pensjonat pod Werkami. Miejsceowe piękne, zdrowe, również na zimowy sezon. Komunikacja autobusowa. Stała Kłijentela. Adres w Adm. „Słowa”
4565—2823

DO SPRZEDANIA duża palma dekoracyjna „Phenix frondosa” Jasna 22—3.
4718—2910.

Najwierniejsze odtworzenie mowy, śpiewu i muzyki uzyskać można tylko 6 lampowy superheterodyna
„K E N E T R O N”
Człreściłajńskiej wytwórni krajowej.
Do nabycia w „ELEKTRO — RUCH”
M. Czyżowej — Wilno Mickiewicza 50
Ceny bezkonkurencyjne

Chcesz być bogatym? Kup Irs
do 43 loterii klasowej
Polskie o Monopoli Loteryjnego
w nowo „ELEKTRO — RUCH”
przy Składzie Aptecznym
Farm. Wład. TRUBIŁY
Wilno, Ludwisarska 12
(róg Tatarskiej)
Konto PKO 700.366
Ciągnięcie 1 klasy 19 października.
115 losu 10 zł.

OBOWIE
dla wszystkich
największy wybór
pantofli rannych
gimnastycznych
treningowych
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
Obuwie sportowe, narciarskie.

CENTRALA
Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, Zawalna 28, 4, tel. 21-48
poleca
DRZEWA I KRZEWY OWOCOWE

RADJO - APARAT
dla wsi 3 zakresowy z głośnikiem dynamicznym w komplecie got. 150 zł.
MICHAŁ GIRDA
MICKIEWICZA 7. TEL. 16-28.

Lekarze
GABINET WODOLECZNICZY D-ra Lipińskiego
Wiwulskiego 5.
zabiegi wodne metodą D-ra Zminiewicza, choroby nerwowe, wewnętrzne, przemiana materji. Przyjęcia 5—7 pp.

Dr. med.
L. SZTEJNHAUER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Ś-to Michałskiej. Tel. 25-25
Godz. przyjęć 4—8.

A KUSZERKA
Zofia Majewska. Kublińska ul. Polocka 1 m. 2.

Kupno i sprzedaż

DC SPRZEDANIA 4 domy drewniane z placem 800 sążni przy ul. Bobrujskiej 20. dowiedzieć się na miejscu.
4748—2929

SPRZEDAM dom 2 mieszkaniowy z wygodami z placem 6000 m2. z inspekcjami: Sołtańska 7 — 2.
4680—2897.

MLYN SPRZEDAM turbiniowy wodny. Adres w Administracji „Słowa”
4747—2928

OKAZJA. Wileńska 26. Praktyczni, oszczędni kupują i sprzedają tylko w firmie Okazja, Wilno, Wileńska 26. Meble, dywany, kilimy, futra, porcelana, kryształ, obrazy, platery, srebra, antyki, wszelkie rzeczy domowe i okazyjne. Wykonywanie mebli, styliowych.
4748.

WYDZIERZAWIĘ 16 pokojowe letnisko — pensjonat pod Werkami. Miejsceowe piękne, zdrowe, również na zimowy sezon. Komunikacja autobusowa. Stała Kłijentela. Adres w Adm. „Słowa”
4565—2823

DO SPRZEDANIA duża palma dekoracyjna „Phenix frondosa” Jasna 22—3.
4718—2910.

RADJOAPARATY LICENCJI
Wiednia i Budapesztu
„CAPELLO” i „UNION-RADJO”
Superheterodyny bateryjne i prądowe najwyższej jakości
w firmie **MICHAŁ GIRDA**
MICKIEWICZA 7. TEL. 16-28.
HURT. DETAL.
Aparaty Elektryt

CASINO | Dzisiaj Wspaniały film w kolorach naturalnych, Premiera. doprowadzony do największej perfekcji barw
Księżniczka CYGAŃSKA
W rol. **ANNABELLA i Henry FONDA.** Nad program: Dodatki. Początek o godzinie 2-ej.

Dzisiaj początek o g. 2-iej. Najświetniejsza para ekranu
Jeanette MACDONALD E D D Y
w najpiękniejszym najnowszym filmie **„ZŁOTOWŁOSA”**
Ulgi zawieszono.

HELIOS | 2 godziny beztróskiego śmiechu.
Śpiew! Romans! Przyroda!
Fenomenalny śpiewak „Metropolitan Opery” **NINO MARTINI** i czarująca **IDA LUPINO** w filmie **„DLA CIEBIE SENORITO”**.
Nad program: Atrakcje i aktualności.

Chrześciłajskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
Wielka epopeja patriotyzmu, bohaterstwa, poświęcenia i miłości
W rolach głównych:
„Pani Walewska” **Greta Garbo i Ch. Boyer**
Uprasza się o przyb. na pocz. seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 1-iej.

DO GRUBOŚCI MATERJAŁU DOSTOJOWUJEMY NIC!
GERLACH
ZALEŻNIE OD TWARDZOŚCI ZAROSTU STOWUJEMY GRUBOŚĆ OSTRZA

Mundury szkolne. Ekwipunek wojskowy. Kożuski barankowe. Ubrania got i na miarę. Rowery — Sprzęt sportowy.
Dhp. „LECH” Wilno, Wielka 24

Lokale

LOKAL 10 pokojowy, elegancki, z dużą salą do wynajęcia od zaraz, w śródmieściu. Dowiedzieć się u dozorczy ul. Orzeszkowej 11-b.
4668—2883.

POSZUKUJE SIĘ LOKALU 2-pokojowego na biuro architektoniczne w śródmieściu. Zgłoszenia do administracji „Słowa” pod Architekt.
4752—2833

POSZUKUJE SIĘ 4—5 pokojowego mieszkania z wygodami od zaraz w dzielnicy Antokol lub w pobliżu Zgłoszenia: tel. 946. 4750—2931

POTRZEBNE MIESZKANIE 2—3 pokojowe z kuchnią (pożądane z wygodami) komorne zapłacić za trzy miesiace zgóry. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” sub „Opiacalny”.

POKÓJ z meblami, lub bez do wynajęcia. Oglądać od 3 do 6. Ul. Sierakowskiego 6 m. 2. 4755—2936

POKÓJ LUB DWA z wygodami (bez mebli do wynajęcia. Jagiellońska 6 m. 24. 4751—2932

DO WYNAJĘCIA POKÓJ umeblowany z wygodami, Skopówka 6 m. 24. 4754—2935

Żądajcie „Słowa”
we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU” na terenie całej Polski.

Poszukują pracy

PISARZ — MAGAZYNIER, zdolny energiczny sumienny, samotny z ukończoną szkołą rolniczą i kurs hodowlany w Liskowie. Praktyka 2 lat w maj. Poszukuje posady, lub przyjmę praktykę bezpłatną, ale tylko w maj. uprzejmych. Lat. 24. Oferty kierować do Administracji „Słowa” pod „pisarz”. 4735.

PIELEGNIAKKA z praktyką, poszukuje pracy, zgłoszenia do admin. „Słowa” sub pielęgniarka.

POSZUKUJE PRACY na przychodzącej w charakterze kucharki, pokojówki, ekspedjentki, posiadam referencje, Ludwisarska 1—28. 4758—2934

Praca zaofiarowana

POTRZEBNY MIERNICZY, kreślarka, kreślarka; zgłaszać się: mierniczy, poczta Widze skr. Nr. 14. 5727

AKWIZYTOR POTRZEBNY do branży maszyn biurowych i innych. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowych zajęć i posiadanych świadectw nadesłać do Administracji „Słowa”. Wilno, ul. Zamkowa 2, dla Nr. 48. 4730.

POTRZEBNA SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem, Jagiellońska 9—12.

Zgubiony
ZGUBIONE w dniu 27.IX na ulicy Filarckiej książeczkę wojskową i legitymację Pośrednictwa Pracy wydaną na imię Juchniewicz Franciszka, unieważnia się.

Różne
OWAGA!!! OKAZJA!!! zamieniamy użyty garderobę męską, na pierwszorzędne najmodniejsze materiały Bielskie, telefonować 1900. 4628-2857

Konto P. K. O. Nr. 700.724